Dziś 12 stron

Cena egz. 10 gr

KURJER ZACHODNI
»ISKRA«

ROK XXX | Niedziela 15 stycznia 1939 r. | Nr. 15

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, Piłsudskiego 4. Telef.: Red. 61064. Adm. 61078 | P.K.O. 302.712 | Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową zł. 2.50

Niemcy, Włochy i Japonia dyktują warunki

W kwietniu świat stanie przed widmem nowej wojny

Oczy partnerów osi zwrócone na Hiszpanię

RZYM, 14.1. — W kołach politycznych rzymskich oceniają sytuację międzynarodową jako już wyraźnie zdeklarowaną. Bezpośrednia rozmowa premiera angielskiego z szefem rządu włoskiego wykazała niemożliwość jakiegokolwiek kompromisu na zasadzie zmiany obecnego stanu terytorialnego w krajach zamorskich i egzotycznych.

Wielką wagę przywiązują koła włoskie do wiadomości, nadchodzących z Hiszpanii. Spodziewają się tutaj upadku Barcelony w ciągu tego miesiąca. Jeżeli to nastąpi, należy przypuszczać, że gen. Franco, mogąc przerzucić gros swoich sił wojskowych na jedyny front, jaki pozostanie, tj. na front ciągnący się półkolem od Madrytu do Walencji, upora się z przeciwnikiem w ciągu paru miesięcy. W ten sposób sprawa hiszpańska, w początku kwietnia powinna być prawie całkowicie zakończona.

Jeśli tak będzie, to Niemcy i Włochy w porozumieniu z Japonią i Węgrami — zażądają zwołania wielkiej konferencji międzynarodowej na której w sposób ostateczny postawią żądania całkowitej rewizji podziału terytorialnego krajów kolonialnych.

Podstawą nowego podziału miała być sprawiedliwość polegająca na przyznaniu każdemu państwu takiej ilości kolonii, jaka wynika proporcjonalnie z jego liczebności i gęstości zaludnienia kraju macierzystego. Gdyby konferencja ta nie doszła do skutku już też nie dała żadnych wyników — mówią w Rzymie — to wówczas państwom głodnym i dynamicznym nie pozostanie nic innego, jak uciec się do siły dla zrealizowania swoich najbardziej podstawowych potrzeb życiowych, dla usunięcia tego stanu, w którym jedne państwa opływają w złoto i bogactwa naturalne, gdy inne duszą się w swoich zbyt ciasnych granicach.

Poglądy te nie mają być wyrazem życzeń jedynie opinii włoskiej, lecz są podobno uzgodnione pomiędzy rządami włoskim i niemieckim.

Chamberlain wyjechał z Rzymu

żegnany owacyjnie przez zebrane tłumy

RZYM, 14.1. PAT. Dziś w południe premier Chamberlain opuścił wraz ze swym otoczeniem Rzym. Dworzec udekorowany był sztandarami brytyjskimi i włoskimi, oraz przybrany palmami, kwiatami i dywanami.

Na placu przed dworcem ustawiona była jedna kompania, druga zaś na peronie. Odjeżdżających mężów stanu brytyjskich żegnali przedstawiciele władz państwowych, wojskowych i partyjnych z wielkim mistrzem ceremonii królewskim hr. Santelia na czele.

O godz. 11.50 przybył na dworzec w towarzystwie min. Ciano Mussolini i odbył przegląd oddziałów wojskowych.

Wkrótce po nim zajechał na dworzec samochód, w którym premier Chamberlain stojąc odpowiadał uśmiechem i ukłonami na owacje tłumnie przed dworcem zgromadzonej ludności rzymskiej.

Po krótkiej rozmowie i serdecznym pożegnaniu się z Mussolinim i ministrem Ciano, Chamberlain wsiadł do pociągu, który ruszył wśród entuzjastycznych okrzyków oraz dźwięków hymnów brytyjskiego i włoskiego.

Niemcy budują autostradę
NA MORAWACH

PRAGA, 14.1. PAT. Kierownictwo budowy autostrady Wrocław — Wiedeń, która przechodzi przez Morawy, rozpoczęło w tych dniach budowę baraków, przeznaczonych dla robotników, zatrudnionych przy tej budowie.

Autostrada ta na terenie Czechosłowacji będzie miała 76 km. długości i będzie przechodziła od Gewicz przez Czarną Górę, Ladzany na zachód od Brna, w odległości 9 km. a następnie przez Bosonohy do Wiednia. Zwraca uwagę fakt, że na robotach tych są zatrudnieni wyłącznie Niemcy.

38 agentów giełdowych
POD KLUCZEM

BUKARESZT, 14.1. PAT. Policja aresztowała tu 38 agentów giełdowych i bankowych żydów — za przekroczenia dewizowe.

Eksport węgla wzrasta

WARSZAWA, 14.1. PAT. — Ogólny eksport węgla kamiennego z Polski w r. 1938 wyniósł 11.687 tys. ton wobec — 11.308 tys. ton w r. 1937. W ten sposób wzrost wyniósł 379 tys. ton, czyli 3.35 proc.

10 ofiar katastrofy
LOTNICZEJ

RIO DE JANEIRO, 14.1. PAT. W okolicy miasteczka Rio Bonito lądował przymusowo samolot linii lotniczej „Condor". Podczas lądowania samolot wywrócił się i stanął w płomieniach.

Spod szczątków aparatu wydobyto zwęglone zwłoki 5 członków załogi oraz 5 pasażerów.

Ostatnie dni Barcelony

Czerwony rząd ucieka do Walencji

Bezładny odwrót wojsk republikańskich spod Tortosy

PARYŻ, 14.1. (tel. wł.) Z Barcelony donoszą, że kilku ministrów i wielu urzędników ministerialnych odpłynęło wczoraj późnym wieczorem z Barcelony do Walencji. W Barcelonie pozostał jedynie premier Negrin z kilku ministrami.

W porcie stoją pod pełną parą czerwone okręty wojenne i statki transportowe, które mają być użyte do ewakuacji Barcelony i przewiezienia możliwie jak największej ilości wartościowych przedmiotów.

Sfery rządowe w Barcelonie nie wierzą już w możliwość dalszej skutecznej obrony i liczą się z tym, że w ciągu bardzo krótkiego czasu cała Katalonia zostanie opanowana przez powstańców.

Na linii Tarragona — Barcelona panuje niezwykle ożywiony ruch. Zarządzona została ewakuacja wszelkich cenniejszych objektów, szczególnie dzieł sztuki z Tarragony do stolicy Katalonii, skąd odwiezione zostaną do Walencji.

Los Tarragony uważają w Barcelonie za przesądzony.

Ludność Barcelony żyje w zdenerwowaniu. Codziennie odbywają się na ulicach demonstracje. Jedni domagają się obrony do upadłego, inni żądają natychmiastowej kapitulacji, aby uchronić miasta katalońskie od zniszczenia.

Bilans ofensywy powstańczej

144 miejscowości i 104 samoloty

PARYŻ, 14.1. (tel wł.) Na lewym brzegu rzeki Ebro od Mora de Ebro aż do ujścia trwa od wczoraj paniczna ucieczka oddziałów czerwonych, wycofujących się pośpiesznie w stronę Tarragony, przed naporem marokańskiego korpusu gen. Yague.

Wieść o upadku silnej twierdzy Tortosy u ujścia Ebro wywołała w szeregach czerwonych panikę.

Zajęcie Tortosy odbyło się niespodziewanie. Czerwoni zostali zaskoczeni zupełnie atakiem Marokańczyków. Dopiero, gdy wojska powstańcze znalazły się już w mieście, rozpoczęła się **krwawa walka uliczna.** Z determinacją bronili się milicjanci w każdym domu, w każdej ulicy. Raz po raz rozlegały się potężne detonacje: to czerwoni wysadzali w powietrze domy, z których zostali wyparci.

Gdy Tortosa padła ostatecznie, rozpoczął się bezładny odwrót. Marokańczycy jeszcze w ciągu wczorajszego dnia posunęli się naprzód za Tortosę, zajmując położone o 20 km. na północ miasto Perello. Cała dolina Ebro znajduje się już w rękach wojsk gen. Franco.

W bitwie o Tortosę czerwoni stracili 1500 zabitych i wielu jeńców. Powstańcy zdobyli uzbrojenie pełnej kompanii karabinów maszynowych oraz 4 samochody pancerne i kilka dział.

Przez zajęcie Tortosy pogorszyła się znacznie sytuacja Tarragony. Brygady nawarskie zatrzymały się wczoraj przed murami Valls. Miasto to otoczone jest z trzech stron.

Komunikat głównej kwatery podaje, iż w ciągu trzech tygodni ofensywy katalońskiej powstańcy zajęli 145 miejscowości, wzięli do niewoli 32.000 jeńców i zestrzelili 104 samoloty. Ilość zabitych milicjantów oceniana jest na 12—15 tysięcy.

Flota francuska

wyrusza na Morze Śródziemne

PARYŻ, 14.1. (tel. wł.) Eskadra śródziemnomorska wyruszy z Tulonu w dniu 18 stycznia i uda się na wody północnoafrykańskie. Powrót jej do portu macierzystego przewidziany jest na początek marca.

Trzy łodzie podwodne zostały odkomenderowane na wody wschodnie Morza Śródziemnego i zatrzymają się w okolicy wybrzeża syryjskiego.

Część eskadry atlantyckiej opuści Brest również w dniu 18 bm. i uda się do Casablanki i Pontadelgada.

Na szerokości Casablanki obie eskadry odbędą kombinowane ćwiczenia.

Szef sztabu generalnego gen. Gamelin i szef sztabu marynarki wiceadmirał Darlan wyruszą 19 bm. na pokładzie krążownika „Emile Bertin" i udadzą się do Oranu. Odbędą oni inspekcję Oranu i okolicy. W ciągu lutego przewidziana jest inspekcja wiceadmirała Darlana w Dakarze

Bezowocne poszukiwania
OFIAR BIAŁEJ ŚMIERCI

ZAKOPANE, 14.1 (PAT). Dziś w godzinach popołudniowych ekspedycja tatrzańskiego ochotniczego pogotowia ratunkowego powróciła do Zakopanego po trzydniowych, narazie bezowocnych poszukiwaniach ofiar lawiny w Dolinie Cichej.

Prowadzone w bardzo ciężkich warunkach poszukiwania musiano narazie przerwać, m. in. z powodu tego, iż znaczna część członków ekspedycji jest zupełnie wyczerpana z sił.

Dalsze starania o odnalezienie ofiar lawiny rozpoczną się w poniedziałek

NA ŁAMACH PRASY

SPRAWY PRACOWNICZE

„Dziennik Powszechny" pisze o okólniku prezesa Rady Ministrów do wojewodów, starostów i prezydentów miast w sprawie sytuacji materialnej pracowników:

A więc wyraźnie jest mowa raczej o — poprawie.

I jest wskazówką — jak ta poprawa może być realizowana — przez awanse i przez przyznawanie tam, gdzie uzasadnia to wzrost kosztów utrzymania, jak w okręgach przemysłowych, w COP-ie, w okręgu podstołecznym — dodatków komunalnych.

Równocześnie pan premier wprowadza dla pisarzy gminnych jak i ich pomocników minimum uposażenia na 150 zł i 80 zł, zalecając podwyższenie uposażeń tam, gdzie są one niższe.

STARSZE I MŁODSZE POKOLENIE

Czytamy w „ABC":

Pokolenie, które walczyło o odbudowanie Państwa Polskiego, schodzi już z widowni dziejowej. Pokolenie to spełniło olbrzymie zadanie walki o niepodległość i budowy pierwszych zrębów państwa polskiego, pomimo wielkich przeszkód i trudności — toteż dziś odchodzi otoczone hołdem za zasługi.

Pokoleniu, wychowanemu w Polsce niepodległej, a wkraczającemu w życie, trzeba dać — pisze „ABC" — „wizję przyszłości".

Pokolenie to wychowane już w niepodległym państwie polskim, porównuje naszą siłę nie z okresem budowy pierwszych zrębów państwa, ale z innymi państwami, z którymi mierzyć się, rywalizować czy współpracować nam przyjdzie. Totez zasadniczą cechą młodego pokolenia jest to, że ocenia teraźniejszość z punktu widzenia przyszłości.

POLSKA — LITWA

W stosunkach dwu narodów — obserwuje „Express Poranny" — rzadko bodaj krótki okres 10 miesięcy przyniósł tyle zmian, co ostatnio w stosunkach polsko-litewskich.

Mamy za sobą okres, w którym złe sąsiedztwo ustąpiło miejsca dobremu. Teraz z kolei oba narody pragną nie tylko żyć w dobrych stosunkach sąsiedzkich, ale także współpracować w przyjaźni.

Wiele już zostało zrobione w tym kierunku. Między Warszawą a Kownem zawarto układy, zapewniające współpracę gospodarczą i kulturalną, nastąpiło porozumienie prasowe, pogłębiona została wzajemna znajomość, wytworzyła się zdecydowana wzajemna życzliwość w traktowaniu spraw drugiego narodu.

NIEPOTRZEBNE STRATY

„Gazeta Polska" występuje przeciwko tzw. samarytanizmowi gospodarczemu, tj. ratowaniu nieudolnie pracujących jednostek z grosza publicznego:

Wniesiony na obecną sesję parlamentarną projekt ustawy o przymusowej parcelacji nieruchomości ziemskich, obciążonych ponad 100 pct wartości szacunkowej, a których właściciele nie wywiązują się z zobowiązań płatniczych — jest właśnie dowodem że Państwo porzuca samarytanizm na rzecz prawdziwej nadrzędnej interwencji, że nie chce pomagać nieudolnej mniejszości..., kosztem wytrwale pracującej większości społeczeństwa.

— — — — — — — —

Dziś w całej pełni zdajemy sobie sprawę z rozmiarów strat, które poniosła gospodarka polska, gdy olbrzymie sumy — własność ogółu — łożono na akcję samarytańską wśród większej własności rolnej — zamiast budować za nie drogi, kanały, koleje fabryki.

Sprawa obsadzenia ambasady
przy Watykanie

WARSZAWA, 14.1. (tel. wł.) W związku z mającą nastąpić w najbliższym czasie dyskusją nad preliminarzem budżetowym Min. Spraw Zagranicznych omawiana jest wśród posłów, przyznających się do zasad katolickich sprawa nieobsadzenia przeszło od roku stanowiska ambasadora R. P. przy Watykanie.

Jest to najdłuższy wakans, jaki istnieje w ostatnich latach w korpusie dyplomatycznym, gdyż placówki mniej ważne, niż watykańska, są w razie opróżnienia obsadzone w czasie stosunkowo krótkim.

Koniec prac
mieszanej komisji węgiersko-czeskiej

BUDAPESZT, 14.1. PAT. Węgierska Agencja Telegraficzna donosi:

Wojskowa komisja mieszana węgiersko-czesko-słowacka, mająca za zadanie załatwienie incydentu pogranicznego pod Mukaczewem zakończyła swe prace w piątek wieczorem. Podpisane protokóły przedłożone zostaną rządom obu państw.

KTO WYGRAŁ

W dzisiejszym ciągnieniu Loterii Państwowej, padły następujące większe wygrane:

5.000 zł na n-ry: 24581 38460 87236 81223
2.000 zł na n-ry: 7146 28919 25100 35186

6—

Stała dzienna wygrana 5,000 na nr. 114863
25.000 zł na n-ry: 29781 41025
10.000 zł na nr. 7668
60792 84865 89288 90219 105918 111981 131814 148151 155514

Saldo bilansu
handlowego

WARSZAWA, 14.1 (PAT). Bilans handlu zagranicznego Rzeczypospolitej Polskiej i W. M. Gdańska — według tymczasowych obliczeń Głównego Urz. Stat. — przedstawiał się w r. 1938 następująco:

Przywóz 1.300 miln. zł, wywóz 1,185 miln. zł ujemne saldo — 115 miln. zł w porównaniu z rokiem 1937 ujemne saldo r. 1938 wzrosło o 57 miln. zł.

Pasywność bilansu handlu zagranicznego w r. 1938 wykazała w pierwszych trzech kwartałach stałą tendencję malejącą, w ostatnim kwartale zaś polski bilans handlowy dał już saldo dodatnie.

Bilans handlu zagranicznego Polski w grudniu r. ub. przedstawiał się następująco:

Przywóz — 21.464 ton wartości 112.121 tys. złotych, wywóz — 1.610.879 ton wartości 122.792 tys. zł.

Dodatnie saldo w grudniu r. ub. wyniosło 10.671 tys. zł.

W porównaniu do listopada r. ub. wywóz wzrósł o 6.967 tys. zł, natomiast przywóz zwiększył się o 6.109 tys. zł.

Miłość, która wygasła
20 lat oczekiwania nie zdało się na nic

Zaczęło się to przed 20 laty, gdy 15-letnia Lily Keen poznała na jednym z wieczorków w swej rodzinnej miejscowości Stockton 17-letniego Jakuba Newcobe, ucznia szkoły morskiej. Młodzi przyrzekli sobie dozgonną miłość i postanowili uroczyście, że będą na siebie czekać choćby całe lata. Newcobe uprzykrzywszy sobie służbę w marynarce przerzucił się do handlu i uciułał sobie sporą sumkę. Nieszczęście chciało, że uwikławszy się w jakąś aferę, która przynieść mu miała krociowe zyski, zbankrutował i stracił wszystko.

Za radą jednego ze swych kolegów z okresu służby na okręcie, przeniósł się on do Australii, gdzie w porcie Darwin uzyskał skromną, ale stosunkowo nieźle płatną i przede wszystkim pewną posadę dozorcy więziennego. Ustabilizowawszy się, postanowił spełnić dane przed 20 laty przyrzeczenie. Wysłał do miss Lily Keen, która skończyła już 35 lat list i bilet okrętowy. Miss Keen niezwłocznie wsiadła na statek, odchodzący do Australii.

I tu skończył się romans z lat beztroskiej młodości. Uczucie, żywione przez 20 lat dla Newcombe'a rozbiło się o sympatycznego stewarda usługującego na okręcie, którym jechała Lily Keen. 34-letniego Stuarta Huxtable. Steward romantyczna podróżniczka zakochali się i postanowili się pobrać.

W porcie Darwin Jack Newcombe na próżno czekał na ukochaną. Miss Lily nie wyszła wcale do narzeczonego, nie pokazała się nawet na pokładzie statku i w kilka dni później tym samym okrętem, w tej samej kajucie wróciła do Anglii, by poślubić poznanego w czasie podróży stewarda.

Komunikat
MINISTERSTWA SKARBU

WARSZAWA, 14.1. — Mimo kilkakrotnych wyjaśnień w dalszym ciągu napływają do Ministerstwa Skarbu podania różnych instytucyj, organizacji i osób prywatnych o przyznanie lub zwiększenie subwencji, dotacji bądź też zasiłków.

W związku z tym Ministerstwo Skarbu jeszcze raz wyjaśnia, że metodą bezpośredniego zwracania się do Ministerstwa Skarbu w nadziei szybkiego załatwienia sprawy jest bezcelowa. Ministerstwo Skarbu wniosków tych nie rozpatruje, a wszelkie pisma w tej sprawie pozostawiać będzie bez żadnej odpowiedzi.

Wszystkie wnioski finansowe powinny być kierowane tylko przez odpowiednie resorty, gdyż wszelkie projektowane wydatki muszą być zawarte w granicach i ramach odpowiednich kredytów budżetowych.

Wybuch dynamitu

MEDIOLAN, 14.1. PAT. W Cadde di Trevola w Dolinie Formazzo przy budowie zapory wodnej nastąpił wybuch — przygotowanego do prac dynamitu. — Czterech robotników zginęło na miejscu.

Pociąg zabił
5 ROBOTNIKÓW

KOLONIA, 14.1 (PAT). Na trasie kolejowej Kolonia — Dueren pociąg wpadł na grupę robotników, udających się do pracy. Pięciu robotników kolejowych poniosło śmierć a jeden ciężkie obrażenia.

Uroczysty pogrzeb
GEN. T. TYSZKIEWICZA
BOHATERA TRZECH POWSTAŃ

WARSZAWA, 14.1. Dziś rano trumna ze zwłokami bohatera powstań narodowych generała Tadeusza Tyszkiewicza, zmarłego na wygnaniu w 1852 r., przeniesiona została z dolnego kościoła św. Krzyża do kościoła górnego.

Kościół przybrany był żałobnymi kotarami. Trumna spoczęła na katafalku — wśród zieleni. Spowija ją sztandar o barwach narodowych.

Obok objęli honorową wartę delegaci pułku kawalerii.

Przed kościołem ustawiły się oddziały wojska: piechoty, artylerii i kawalerii.

O godz. 10 rozpoczęło się nabożeństwo, celebrowane przez biskupa polowego ks. dr Gawlinę. Obok rodziny generała, obecni byli przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych raz tłumy publiczności.

Po nabożeństwie uformował się kondukt, który skierował się na cmentarz Powązkowski, gdzie zwłoki złożone zostały w grobowcu rodzinnym.

Min. Poniatowski
O PARCELACJI PODOLA

KRAKÓW, 14.1 (tel. wł.). W czasie obrad t. zw. „Konferencji Podolskiej" w Tarnopolu min. Poniatowski wygłosił przemówienie, w którym stwierdził, że na terenie województw południowo - wschodnich parcelacja rządowa była stosowana w niewielkich rozmiarach. Obecnie parcelowane będą przede wszystkim majątki zadłużone, przy czym uwzględnione będą interesy polskiej ludności.

Mówiąc o zagadnieniu ukraińskim, min. Poniatowski stwierdził, że „nie można, jak to czynią niektórzy, głosić hasła: „Ani jednego hektara ziemi Ukraińcom, nawet ich wąs nie komasować!" Są to hasła sprzeczne z interesami państwa, wynik ich to pogłębianie nienawiści".

Jan Kwapiński
KANDYDATEM PPS
NA PREZYDENTA M. ŁODZI

Łódź, 14.1. Łódzka organizacja PPS, po porozumieniu z okręgową komisją klasowych związków zawodowych, postanowiła wysunąć kandydaturę wiceprezesa CKW PPS, Jana Kwapińskiego, na stanowisko prezydenta m. Łodzi.

Afera szpiegowska
W SZWAJCARII

BERNO, 14.1 (PAT). Sprawa tancerki Wirginii Rota, uwięzionej z powodu akcji szpegowskiej na rzecz jednego z państw sąsiadujących ze Szwajcarią, zajmuje w dalszym ciągu żywo opinię publiczną szwajcarską. Śledztwo dobiega do końca. Dotychczas oskarżona odmówiła wszelkich zeznań, zachowując całkowite milczenie, dokonała też próby zamachu samobójczego. Sprawa będzie sądzona nie przez władze kantonalne, lecz przez sąd federalny, co wskazuje na dużą wagę sprawy. Departament sprawiedliwości ogłosił oświadczenie, z którego wynika, że oskarżone nie rozwinęła akcji na szkodę Szwajcarii, jak przypuszczano początkowo. Oskarżony wraz z nią detektyw prywatny Roche pozostaje nadal w więzieniu.

Taksa administracyjna

Na co są przeznaczone opłaty

za naukę w szkołach państwowych

W państwowych szkołach średnich pobierane są opłaty za naukę w postaci t. zw. taksy administracyjnej. Taksa ta, która wynosi w gimnazjach i liceach ogólnokształcących 200 zł rocznie, a w szkołach zawodowych, zależnie od typu, jest nieco niższa lub nieco wyższa — przeznaczona jest zasadniczo na częściowe pokrycie potrzeb samych szkół. Od kilku lat jednak znaczna część funduszów, uzyskiwanych z tego źródła, zużytkowana jest na inne cele. Uwidacznia się to wyraźnie w tegorocznym preliminarzu budżetowym Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publ. Z ogólnej sumy przewidywanych wpływów, która wynosi 16.149.000 zł, preliminuje się wydatki na sumę zł 15.299.350 z czego całkowicie lub częściowo na bezpośrednie potrzeby szkół przeznacza się:

na pomieszczenie	5.410.000 zł
na pomoce naukowe i urządzenia szkolne	2.050.000 „
na remont i konserwację nieruchomości	531.110 „
na higienę szkolną i wychowanie fizyczne	450.000 „
na urządzenie szkół roln. i gospod. szkolnych	100.000 „
na prowadzenie warsztatów szkolnych w szkołach zaw.	60.000 „
na stypendia dla uczniów	264.000 „
na wynagrodzenie sił kancelaryjnych	1.100.000 „
na wynagrodzenie egzaminatorów	740.000 „
razem	10.705.110 zł

Do sumy tej doliczyć jeszcze można pewną część wydatków na materiały biurowe oraz wydatków pocztowych itp. — z drugiej strony jednak pamiętać należy, że w niektórych spośród wyszczególnionych wyżej pozycyj mieszczą się również wydatki na potrzeby administracji szkolnej. W każdym razie z całkowitej sumy 15 miln. zł nie więcej niż dwie trzecie zużytkowane jest na bezpośrednie potrzeby szkół.

A cóż się dzieje z pozostałą jedną trzecią? Służy ona na pokrycie najrozmaitszych wydatków. Znajdujemy tu podróże służbowe i przesiedlenia (poważna kwota 1.680.000 zł), wynagrodzenie za egzamin praktyczny nauczycieli szkół powszechnych i subwencje dla szkolnictwa prywatnego, prace organizacyjne i programowe, dokształcenie nauczycieli i inspektorów, utrzymanie Muzeum Oświaty i Wychowania. Razem na sumę około 5 miln. zł. Z powodu braku pokrycia na te wydatki w normalnym budżecie Ministerstwa są one pokrywane z taksy administracyjnej — oczywiście kosztem zaopatrzenia szkół, na co teoretycznie opłaty uczniów są przeznaczone.

Córka bandyty chce odegrać rolę polityczną

Niezwykła propozycja

złożona na ręce „premiera" Wołoszyna

Huszt, w styczniu

Sławny był przed kilku jeszcze laty w całym karpackim kraju rozbójnik-gentleman Szuhay. Ten nowoczesny Rinaldo-Rinaldini napadał a wsie górskie i podgórskie osiedla, mordował i grabił, cały zdobyty plon oddając ubogim.

Niespodziewanie zjawiał się nocą i bezkarnie znikał, ukrywając się w niedostępnych górskich kryjówkach.

Przez długi czas nieuchwytny — stał się prawdziwym postrachem ludności. Matki straszyły Szuhajem swe dzieci, a biedacy modlili się do niego, jako swego dobroczyńcy i prawie-bożka.

W końcu Szuhay wpadł w sidła żandarmów, znalazł się przed sądem i, skazany na śmierć za 47 zabójstw i mniej więcej tyleż grabieży i gwałtów, zawisł na szubienicy. Działo się to przed 5 laty.

Ale tu się nie kończy historia zbójnicka. Po śmierci Szuhaya legenda o nim zaczęła przybierać na sile. Chłopi wierzyli, że Szuhay nie zginął i że zjawi się znów na Rusi, by kontynuować swe dzieło zniszczenia i „sprawiedliwości. I wrócił rzeczywiście... tym razem na filmie.

Oto pewien pomysłowy przedsiębiorca filmowy w Pradze postanowił zrealizować film opiewający życie legendarnego Szuhaya. W tym celu opracowano specjalny scenariusz, a główną rolę zagrała autentyczna córka straconego bandyty. Dziewczyna okazała się bardzo fotogeniczną, a film zyskał olbrzymie powodzenie, obiegając wszystkie ekrany Czechosłowacji.

Obecnie córka Szuhaya opromieniona sławą ojca-zbójnika i w aureoli gwiazdy filmowej, **zgłosiła się do autonomicznego rządu Rusi podkarpackiej z fantastyczną propozycją. Chce ona utworzyć gwardię odważnych, wysportowanych dziewcząt i, stanąwszy na ich czele, walczyć z Węgrami o całość i bezpieczeństwo kraju.**

Nie wiadomo, jak się odniosą władze do tego bądź co bądź oryginalnego projektu; nie wiadomo zwłaszcza, czy dostarczą nowym amazonkom broni i poparcia w sposób na tyle dyskretny, aby oficjalnie... nic nie było wiadomo.

Na razie Huszt ma swoją wielką sensację, pełną tajemniczości, bohaterstwa i specyficznego romantyzmu.

M. F.

Szuhay, ów legendarny zbójnik grabił bogatszych chłopów karpackich. „Bogatszy" taki chłopek — jadał mięso raz na miesiąc ciężko pracował na życie. (Przyp. Red.).

Hucuł na swojską nutę

przeprowadził tranzakcję handlową

z gen. Sławoj-Składkowskim

W „Dzienniku Poznańskim" p. Stefan Łagoda pisze o tranzakcji z gen. Składkowskim. Autor, będąc bezrobotnym, wziął w komis do sprzedaży samodziały huculskie i udał się na miasto. Zabłądził na ulicę Koszykową i znalazł się (było to w lecie 1932 r.) przed kompleksem gmachów Wyższej Szkoły Wojennej. Po rozmowie z szoferem jednego z aut, stojących przed gmachem, dostał się do samego gen. Składkowskiego, po czym rozegrała się taka scena:

„Spod krzaczastych brwi w rasowej twarzy zmierzył mnie władczym spojrzeniem i zainteresował się z miejsca moim bajecznie kolorowym towarem. Rozłożyłem na podłodze owe makaty kopiowane artystycznie ze staropolskich muzealnych wzorów, które biły w oczy pana generała, widać wrażliwego na piękno — tchnące patyną przeszłości.

Szczególnie zainteresował się szarym wełniakiem w pasy koloru tęczy, robionym systemem grzebyczkowym w stu procentach wykonanym ręcznie. Obserwowałem tę niemą scenę — towar sam za siebie mówił do inteligentnego nabywcy.

— Jak drogo sprzedajecie? — zagadnął mnie wreszcie, wskazując na wybraną sztukę.

— Pan generał płaci gotówką, czy chce kupić na spłaty?

— To zależy — odrzekł. — Jeżeli będzie tanio, to wezmę gotówką, właśnie ten wełniak odpowiadałby mi do mojej kolekcji rogów myśliwskich.

— Na raty kosztuje 120 złotych, płatne po 20 zł miesięcznie.

— Płacę gotówką 100 zł, zgoda? — zaproponował mi.

— Tak jest, panie generale!

Wyciągnął portfel, płacąc mi szeleszczącym banknotem stu złotowym.

— A wy skąd? Hucuł jesteście? — zagadnął mnie życzliwie.

— Tak jest, panie generale — odpowiedziałem, prężąc się służbiście.

— W takim razie dlaczego nie macie stroju hucuła? — zauważył.

— Bo ja jestem takim sobie warszawskim hucułem na swojską nutę.

— Co to ma znaczyć?

— To znaczy, panie generale, że gram rolę hucuła — dla dobra interesu, ażeby zdobyć zaufanie klienta, żeby miał wrażenie, że to jest okazja z pierwszych rąk.

— Dobra filozofia i słuszna argumentacja — odrzekł z uśmiechem. — Życzę wam powodzenia w waszej pracy. — Zostańcie milionerem!"

Ukraińcy nie mają tytułu

DO NIEZALEŻNEGO PAŃSTWA

Rumuński dziennik „Semnalul" zamieszcza artykuł pt. „Czy kiedykolwiek istniało państwo ukraińskie?" w którym stwierdza, że Ukraińcy nie mają żadnych tytułów historycznych do pretendowania do państwa niezależnego.

W historii ich nie można znaleźć najmniejszego śladu dążenia do niezależności narodowej. Nie posiadają oni żadnych państwowo-twórczych elementów i nie stanowią tego, co można by nazwać jednolitym narodem.

Pewien odruch w ubiegłym stuleciu miał raczej charakter językowy i literacki.

Węgry przystąpiły

DO PAKTU ANTYKOMINTERNOWSKIEGO

Urzędowo donoszą z Budapesztu, że posłowie Włoch, Niemiec i Japonii odwiedzili ministra spraw zagranicznych hr. Csaky i zaproponowali w imieniu swych rządów rządowi węgierskiemu przystąpienie do paktu przeciwko kominternowi.

Minister hr. Csaky wyraził podziękowanie przedstawicielom trzech wielkich mocarstw i oświadczył, że Węgry są gotowe przystąpić do paktu.

Formalności związane z tą sprawą będą załatwione w przyszłym tygodniu w Budapeszcie.

Paderewski jedzie

DO AMERYKI

Według informacji „Kurjera Poznańskiego": Ignacy Paderewski za trzy tygodnie ma wyjechać na kilkumiesięczne tournee artystyczne do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Wyjazd Paderewskiego został już postanowiony. Odpłynie on prawdopodobnie z jednego z portów francuskich i zabawi w Stanach do początków maja.

EUGENIUSZ ROMER

ZIEMIA I NARÓD

Nie ma potężniejszych węzłów ponad te, które tworzy zespół: Naród i Ziemia.

Wystarczy w swej wyobraźni wywołać pojęcie Narodu, a wraz z tą myślą już się kojarzy pojęcie Ziemi, ziemi narodowej. Kilka przykładów: Włosi i półwysep apeniński, Grecy a rozbity światek na pomoście europejsko-azjatyckim, Anglicy i ich wyspa. Szwedzi a stok bałtycki, Norwegowie a stok atlantycki półwyspu skandynawskiego itd. itd.

Nie chciałbym szeregiem „itd" załatwić się z niepokojem, które powyższe przykłady mogły by w duszy naszej wzbudzić, jakoby dlatego nie rozerwalnego związku: Naród i Ziemię. Pierwsze słowa, którymi otwiera Onesime Reclus swą przepiękną książkę o Francji, rozpraszają te niepokoje. Oto te słowa: „Osobliwy kraj ta Francja, która nie jest ani wyspą, ani półwyspem, a jest jednak nie tylko państwem, ona jest nawet Ojczyzną!"

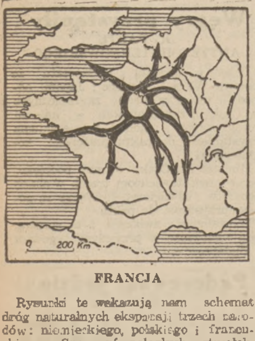
To samo poczucie nieśmiertelnego związku między Narodem a Ziemią tkwiło w podświadomości każdego Polaka, a tej duchowej potędze zawdzięczamy, żeśmy przez cztery z rzędu pokolenia niewoli nie zwątpili, a gruntując się coraz silniej w przeświadczeniu, że podstawy Polski historycznej tkwią w przyrodzie i w licu Europy, nie tylko się skrzepliśmy, aleśmy cały świat przekonali, że odbudowa Polski leży w interesie całego świata, bo ma swe podstawy w geopolitycznym porządku kontynentu europejskiego.

Polska posiada swą wybitną osobowość terytorialną, gdy więc Naród jest ożywiony ideą, a rozwinął w sobie wolę państwową, musiał być i musiał stać się w odpowiedniej koniunkturze politycznej ponownie Państwem. Zarysy tego państwa były w licu ziemi już przewidziane.

Zamiast długich wywodów podajemy trzy rysunki, które je w znacznej mierze zastąpią. Rysunki te są pomysłu Obsta, jednego z głównych filarów niemieckiej geopolityki.



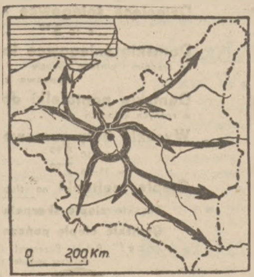
NIEMCY



FRANCJA

Rysunki te wskazują nam schemat dróg naturalnych ekspansji trzech narodów: niemieckiego, polskiego i francuskiego. Snop równoległych strzałek, zwróconych ku północnemu zachodowi, krzyżujących się z linią Dunaju, zwróconą ku wschodowi, pozbawionych wszelkiego ze sobą związku tłumaczy nam z miejsca partykularystyczne tendencje narodu niemieckiego. Naród ten i Państwo, wielokrotnie potężna wola jednostek doprowadzony do roli światowego mocarstwa, ileż razy wracał ponownie do rozbicia na dziesiątki i setki nawet drobnych politycznych półświatków!

Zupełnie inaczej kształtujące się naturalne drogi Polski, tak bardzo zbliżone do zarysu dróg francuskich, zadecydowały o tym, że tu i tam, w Polsce zarówno, jak we Francji, bez względu na ideologię społeczno-polityczną odnośnych narodów, zapanowały zawsze państwowe tendencje centralistyczne.



POLSKA

Te schematyczne rysunki wskazują nam wprost tylko linie najmniejszego oporu dla ruchu życia gospodarczego i politycznego. W snopie linii promienistych równej na ogół długości, uderzają przede wszystkim dwie linie szczególnie długie, zwrócone ku południowemu i północnemu wschodowi. Jedna z nich wskazał drogę ekspansji obu Bolesławów i Kazimierza Wielkiego na Ruś, druga wespół z poprzednią zadecydowała o unii Polski z Litwą.

Łatwo się domyśleć, że poza strzałkami rysunków, o których mowa, tempo życia społecznego i politycznego doznawało znacznego osłabienia.

Naturalne drogi Ziemi, oznaczone strzałkami wiązały Naród, międzystrzałkowe obszary, często bezdrożne dziedziny gór, wyżyn i puszcz opóźniały, bywało, że nawet wypaczały pochód i rozwój historyczny Narodu-Państwa.

Dwa następne rysunki demonstrują stan terytorialny Polski z czasów Bolesława Krzywoustego i z czasów Kazimierza Wielkiego.

Jak długo Polska nie wykroczyła poza obszar swego wylęgu w dziedzinie średniej Warty, tak długo działały przede wszystkim trzy rogi naturalne, skierowane ku północnemu zachodowi, które oddały w ręce Polski całą średnią i dolną Wisłę, jakoteż szeroki pas pomorskiego dostępu do morza. To była Polska wczesno-piastowska.



POLSKA XII W.

Z chwilą jednak, gdy gałąź drogi nadodrzańskiej, konkurencyjnej z Niemcami, ale skierowanej w górę rzeki, zawiodła ekspansję Polski do Małopolski nad górną Wisłą, rozpoczęły działać dwa potężne czynniki: jeden gwałtownej rozbudowy, drugi jednak niewątpliwie rozkładowy.

Podczas gdy Kazimierz Wielki, wyzyskując naturalne drogi szerokiej bruzdy podkarpackiej — znaczą ją dziś dwie wielkie linie kolejowe: podkarpacka (Kraków — Lwów — Tarnopol) i śródkarpacka (Cieszyn — Sącz — Sanok — Stryj — Stanisławów — Kołomyja — Śniatyń) poszedł trwale budować na Ziemi Czerwieńskiej i Podolu, w tej samej chwili przedłużając państwową oś Polski w kierunku wschodnim o pół tysiąca kilometrów, osłabił swą czujność nad zachodnią połacią Państwa.

W tej też samej chwili przyszły do głosu czynniki rozkładowe.

Aby to zrozumieć, nie należy zapominać, że już przed tymi wielkimi przeobrażeniami ośrodek stołeczny, więc dyspozycyjny Polski przeniósł się z Poznania do Krakowa. A z tego Krakowa jakże daleko było do... morza, a jakąż przeszkodą w utrzymaniu tego dostępu stał się garbaty i puszczowy guz Pomorza?

Na wspaniałym rozdrożu położony Kraków był jednak nie tylko broniony i ochraniany od południa przez Karpaty i Tatry, ale okolony od północy puszczami guzów olkuskiego i świętokrzyskiego miał utrudnioną komunikację nie tylko ze Śląskiem ale nawet z Warszawą. Wtedy to odpadł już i Śląsk, a warszawskie Mazowsze szukało przez blisko dwa wieki skutecznie wyrwania się spod bezpośrednich wpływów władzy krakowskiej!

Niezależności Warszawy i Mazowsza dał radę dopiero Batory!



POLSKA XIV W.

Ileż refleksji budzą te dwa obrazy? Zwartemu blokowi Polski Bolesławowej, równie długiej, jak szerokiej, rozciągającej się od Karpat do morza, przeciwstawia się dwukrotnie dłuższa, ale wąska Polska Kazimierzowa, pozbawiona i dostępu do morza i prastarych polskich ziem pomorskich i śląskich. Jakże łatwo tak wydłużona postać Polski Kazimierzowej mogła ulec rozbiciu i rozczłonkowaniu. A jednak potomność mianowała go Wielkim!

Wielkim był jednak ten władca nie tylko dlatego, że jak już Długosz go nazwał był „królem chłopów", a „zastawszy Polskę glinianą, drewnianą i niechludną, zostawił ją murowaną, ozdobną i wspaniałą", ale bodaj przede wszystkim dlatego, że rozciągnąwszy Polskę wzdłuż bruzdy podkarpackiej ku wschodowi oparł ją na przestrzeni 500 km o Karpaty, a tym samym dał jej tę niewzruszalną podstawę, bez której ani o unii Polski z Litwą, ani o mocarstwowej Polsce nawet marzyć nie można było!

Lwów i Ziemia Czerwieńska stały się od tak już zamierzchłych czasów oczkiem w głowie Państwa Polskiego. Nie ulega też wątpliwości, że rozkwit i powodzenie Państwa szło i pozostawało w parze z troską o Lwów i południowy wschód Rzeczypospolitej. Oto liczba uchwalonych przez polski Sejm przywilejów nadanych na rzecz Krakowa i Lwowa do początku wieku XVIII wyniosła 79, względnie 78 — tylko 34 na rzecz Wilna, 31 Poznania, a zaledwie 22 na rzecz Warszawy. Jakże wymowne są te cyfry! Po roku 1836, wiodący Rzeczpospolitą do upadku Sejm wydał 13 przywilejów dla Warszawy, a jeden tylko dla Lwowa.

Co za groźne w tych cyfrach memento!

W takich to o rzeczy pojęciach, które do duszy społeczeństwa odrodzonej Polski się przekradły, powstać też mogło coś tak potwornego, jak haniebna mowa o... „kresach", gdy o Lwowie mowa!

A wszak już Długosz, gdy Lwów wspomina, mówi o trzeciej Polski stolicy. Uczmy się od niego, od owego wielkiego potentata polskiej myśli państwowej, który nie tylko był świadomy potrzeby silnej władzy w Państwie Polskim, ale widział tak jasno jak nikt przed nim i niestety po nim, że filarami niepodległej państwowości i mocarstwowości Polski są przede wszystkim trzy potężne filary: dostęp do morza, Śląsk i Ziemia Czerwieńska!

Oto Długoszowe pojęcia: Ziemia i Naród-Państwo.

Prawda Długoszowa w całej pełni w Polsce dawnej nigdy dostatecznie nie zrozumiana, doszła jednak do pełnego głosu w chwili Odrodzenia... Morze, Śląsk i Ziemia Czerwieńska!

Bitwa warszawska z r. 1920 przeszła do historii pod nazwą „Cudu nad Wisłą"!

Na ów cud złożyły się oczywiście liczne czynniki: geniusz jednostki, zapał i wola zaprawdę zjednoczonego Narodu i... Ziemia, w tym wielkim wypadku dziejowym... Ziemia Czerwieńska!

Nawała bolszewicka istną ławiną zalała bodaj przeszło połowę powierzchni Polski, nie tknęła jednak ani nafty, ani dwu ośrodków przemysłu wojennego, słowem nie tknęła materialnych instrumentów obrony. Osobliwe, ale nawała bolszewicka stanęła na północno-wschodniej granicy Polski Kazimierza Wielkiego, a nie tknęła reszty, bo Polska była wsparta o szeroką podstawę karpacką, a w Ziemi Czerwieńskiej dzierżyła ów podarty jarami „guz" podolski, o który tyle nawały tatarskiej, kozackiej i bolszewickiej się rozbiło!

Oto Naród-Ziemia-Państwo!

Piwo fabrykowane na uniwersytecie

Ze zwyczajów noworocznych w Anglii

Najmodniejsze piwo fabrykuje w Anglii nie żaden ze znanych browarów prywatnych, lecz należący od dwustu z górą lat do Queens College w Oxfordzie browar uniwersytecki.

Jest to jeden z przywilejów prastarego uniwersytetu oxfordzkiego, ta fabrykacja piwa według starodawnej recepty. Do przygotowania piwa oxfordzkiego używa się **zamiast wody zwykłego piwa**, a zacier pozostawia się przez rok w spokoju dla fermentacji. Co rok 1 stycznia piwo to niezwykłej mocy jest serwowane podczas tradycyjnego obiadu w Queens College. Pije się ów nektar nie ze szklanek jednak, lecz... **z kieliszków** do szampana, z tulipanów na wysokich nóżkach.

Po obiedzie, przy deserze, każdy z biesiadników otrzymuje prezent — **igłę i nitkę!** Osobliwy zwyczaj datuje się sprzed 500 lat, z czasów panowania bogobojnego króla Henryka V. Co ma oznaczać igła i nitka? Czyżby miała służyć dla sprawdzenia, kto z nich potrafi nawlec nitkę? Bynajmniej. Sens tradycyjnego prezentu jest zupełnie inny. Ma on przypominać byłym i obecnym studentom oxfordzkim **nawrócenie się króla Henryka V**, który po hulaszczym i niezbyt cnotliwym życiu jako następca tronu, stał się wzorowym i pracowitym monarchą, przykładnym małżonkiem. Taki jest morał noworocznego prezentu, który ofiaruje swoim wychowankom Queens College.

Przyjęcie na Zamku Królewskim w Warszawie

Wzdłuż okien Sali Assamblowej

Kto przy kim siedział na galowym obiedzie

W „Kurierze Polskim" ukazały się interesujące impresje z obiadu galowego na Zamku Królewskim w Warszawie. Przytaczamy je poniżej:

Zamek Królewski znów zajaśniał blaskiem świateł, jarzących się ze wszystkich jego sal i komnat, pięknie wyglądając, zwłaszcza z wybrzeża wiślanego, niby zaczarowany pałac z bajki.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej i Ignacowa Mościcka (tak brzmiały zaproszenia) podejmowali gości obiadem i rautem.

Przygotowania trwały od wielu dni. Mistrzowie i mistrzynie kunsztu krawieckiego byli zawaleni pracą. W Kancelarii Cywilnej urywano telefony — tylu było żądnych dostąpienia zaszczytu uzyskania zaproszenia. W protokóle dyplomatycznym wrzało — trzeba było „zrobić stół" na przeszło sto osób.

Kwestia, gdzie kogo posadzić jest wielce poważną i skomplikowaną, bo opartą na t. zw. „preseances". Dosłownie trzeba by to przetłumaczyć nieistniejącym u nas słowem „przedsiedzenie", ale to właśnie najlepiej tłumaczy sprawę. Chodzi o to, kto ma przed kim siedzieć, czyli siedzieć „wyżej" (choć właściwie—obok)

Więc jakże ostatecznie: przed, wyżej czy obok? Oczywiście, że obok, ale „przed" i „wyżej" oznaczają bliskość do Pana i Pani domu, którzy siedzą centralnie, czyli „najwyżej".

Poza tym ambasadorowie siedzą „wyżej" od posłów, ci zaś „niżej" od ministrów krajowych. Panie „idą za mężami", to znaczy w tej samej kolejności, ale w żadnym wypadku mąż nie ma siedzieć z żoną. Ambasadorów i posłów między sobą odróżnia się znów kolejnością przybycia do kraju.

Gdyby można było „zrobić stół" parę dni wcześniej, było by pół biedy, ale cóż, gdy może się zdarzyć, że ktoś, zwłaszcza w obecnych „grypowych" czasach — nagle zachoruje, słowem, trzeba z tym czekać niemal do ostatniego dnia, a i to może się zdarzyć — i tak było właśnie tym razem — że pewna wysoko stojąca (a więc i... siedząca) osoba zachoruje dwie godziny przed obiadem. Wtedy cały „stół się wywraca" i pożałowania godni panowie z Kancelarii Cywilnej oraz protokółu dyplomatycznego, mają straszliwe „urwanie głowy", zmuszeni do pośpiesznego „przerabiania stołu".

Ostatecznie więc tym razem „stół" wyglądał, jak następuje: Był ustawiony „w podkowę", czego nie należy brać dosłownie, bo nie w półkole, lecz raczej w trzy linie pod prostym kątem. Główny stół stał wzdłuż wielkich okien pięknej sali Assamblowej, z których tak malowniczo wieczorem wygląda Wisła. — Tramwaje, wjeżdżające na most Kierbedzia, jakby spływały w wodę...

P. Prezydent zasiadł tyłem do tych okien i miał po prawej stronie ambasadorową turecką, panią Ferid Tek, jako dziekankę pań korpusu dyplomatycznego, dalej zaś siedzieli: ambasador niemiecki von Moltke, ambasadorowa włoska baronowa Arone di Valentino, ambasador amerykański Biddle, posłowa portugalska pani de Sousa Mendes, minister Beck, posłowa grecka pani Collas, poseł estoński Markus, ministrowa Szembekowa, poseł grecki i posłowa duńska pani Schou

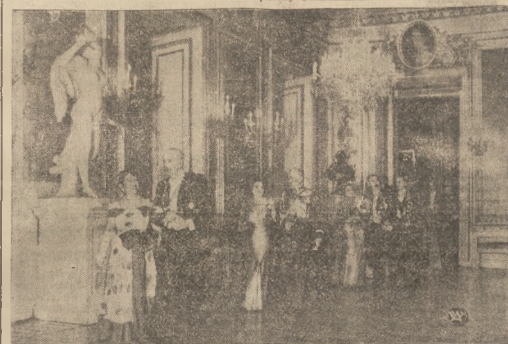
Na lewo od P. Prezydenta R. P. ambasadorowa von Moltke, ambasador Kennard, ambasadorowa japońska pani Sako, ambasador rumuński Franassovici, posłowa estońska pani Markus, minister Kwiatkowski, posłowa bułgarska pani Trajanowowa, poseł węgierski Hory, ministrowa Bobkowska, poseł czechosłowacki dr Slavik.

Naprzeciwko P. Prezydenta R.P. po t. zw. wewnętrznej stronie stołu — zasiadła Jego Małżonka na wprost, czyli, jak to się mówi „facing" Pana Domu. Z prawej strony miała przy sobie marszałka Śmigłego-Rydza, obok którego zasiedli kolejno: ambasadorowa lady Kennard, ambasador francuski Noel, ambasadorowa rumuńska pani Franassovici, ambasador japoński Sako, ministrowa Romanowa i poseł norweski Ditleff.

Na lewo zaś od pani Prezydentowej: nuncjusz papieski ks. Cortesi, ambasadorowa pani Noel, ambasador włoski bar. Arone di Valentino, ministrowa Beckowa, marszałek Sejmu Makowski, posłowa brazylijska pani Figueira de Mello, poseł portugalski de Sousa Mendes i pani ministrowa Kalińska.

Oto przykład tej benedyktyńskiej mozajki tylko w drobnej części, bo dopiero jeden stół, a było ich trzy i pozostałe dwa też trzeba było odpowiednio obsadzić.

Ale to jeszcze nie wszystko! Trzeba przecież panie prowadzić do stołu również według ustalonych „preseances", skrupulatnie określających, kto przed kim „ma krok". Poza tym tak się złożyło, że pań było mniej, niż panów, więc „drabina" etykietalna była jeszcze bardziej powikłana.



DOROCZNE PRZYJĘCIE NA ZAMKU

„Menu" obiadu było napisane po francusku złoconymi literami na wytwornym kartonie:

„Consomme Marguise, Sandre a la Varsovienne, Selle d'agneau garnie, Dinde Isabelle de France, Asperges, Glaces, Elisabeth, Barguettes Chanle — Quint, Dessert".

Podczas obiadu przygrywała orkiestra symfoniczna 36 p. p. pod kierunkiem p. Rudolfa Pietnońca. Rozpoczęła polonezem Kamińskiego, zakończyła mazurem ze „Strasznego Dworu". Poza tym wykonała utwory: Osmańskiego, Popy, Pucciniego, Nowowiejskiego, Straussa i Gilberta

Po obiedzie podawano czarną kawę w salach: Obiadów Czwartkowych, Marmurowej, Żółtej i Zielonej.

O godz. 10 m. 30 rozpoczął się raut. Długi sznur samochodów w kilka szeregów utworzył zator, sięgający od Zamku niemal aż do Nowego Świata. Wolno posuwał się długi wąż lśniących maszyn. Czekało się w samochodzie po pół godziny, zanim wjechało się w dziedziniec Zamkowy przez bramę Zegarową.

Przez wejście główne kroczyło się następnie kolejno znów długim, wolno posuwającym się szeregiem przez sale: Mirowską, Oficerską, Canaletta, Audiencjonalną, Sypialnię Królewską, Dużą Garderobę, Gabinet Królewski, Salę Tronową do Rycerskiej, gdzie P. Prezydent z Małżonką witali każdego przybywającego, asystowani przez przedstawicieli swego Domu Cywilnego i Wojskowego oraz protokół dyplomatyczny MSZ. Zaproszeni na raut byli członkowie dyplomacji oraz społeczeństwa, razem około 1000 osób.

Po godzinie P. Prezydent z Małżonką przeszedł do sali Sztandarowej, a następnie przez sale: Owalną, Batorego, Marmurową i Żółtą do Gabinetu Zielonego, gdzie zasiadł przy stole i gawędził z dyplomatami.

Poprzedzał go orszak, prowadzony przez imponującego „majordomusa" Michalskiego, w łańcuchu, z wielką laską marszałkowską, za którym kroczyli adiutanci: kpt. Hartman i por. Kryński, następnie p. o. dyrektora protokółu dyplomatycznego mjr. Al. Dubieński.

Piękny raut przeciągnął się daleko za północ.

Diplomaticus.

Magdalena Samozwaniec

Jego Królewska Mość -- goły!

W ostatnich czasach zamnożyło się wiele powieści, które by można nazwać „kalendarzowymi". Powieść kalendarzowa nie ma nic wspólnego z t. zw. „dowcipami z kalendarza", wprost przeciwnie, jest poważna, napuszona i pełna godności. Polega ona przede wszystkim na wyszukiwaniu w kalendarzyku kieszonkowym imion bardzo mało używanych i dorabianiu do nich wątłej fabuły, która zatraca się zupełnie w roztrząsaniu spraw trzeciorzędnych, ale niezmiernie ważnych, ponieważ dotyczą one postaci noszących takie imiona, jak Makart, Urban, Krzysztof, Daniel, Agata, Bogumiła, Fabian, Mamert, Aleksandra, Dominika, Balbina itd. Imię własne w owych powieściach zastępuje wygląd, charakter, wiek, wzrost, wyznanie religijne oraz znaki szczególne bohatera lub bohaterki. O owym Danielu lub Makarcie pisze się z takim pietyzmem, notując pobożnie każde drgnienie jego „Danielskiej" twarzy lub skomplikowanej duszy, jak gdyby to nie była istota wymyślona przez autora, ale ktoś sławny, kto istniał naprawdę, jakiś Chopin, Puszkin lub Wagner. Owe „vies romancees" panów Urbanów, Makartów, Fabianów i Teobaldów nie wzbudzają w czytelnikach zainteresowania, i co najwyżej można się dziwić, że w epoce, w której dzieją się tak ciekawe rzeczy jak obecnie, pisarze roztrząsają jedynie problemy uczuciowe facetów i babusów, których ważność polega tylko na tym, że noszą niezwykłe i niecodzienne imiona. Dialogów w owych „vies romancees" nie ma prawie wcale, gadatliwy autor kalendarzowej powieści nie daje swoim bohaterom przyjść do słowa, opisuje za to z monograficzną ścisłością, jaką reakcję wzbudziło w Krzysztofie lub Agacie to lub tamto zjawisko. Zjawiskiem, opisywanym z taką drobiazgową pieczołowitością, jest często przedmiot zgoła bez znaczenia, jakiś dzbanuszek do śmietanki (któremu się odbijało to i owo"), okno, szal, kwiatek itd. Taka prosta sprawa, jak np. firanka, którą wiatr targa przez otwarte okno, byłaby przez autorów kalendarzowych powieści opisana w mniej więcej taki sposób:

„Firanka wydymała się i wybrzuszała niczym żagle na wietrze, ale nie na wietrze morskim (morze nie przyszło wówczas Agacie na myśl), ale na wietrze płynącym od rzeki, wietrze cierpkim i słonym jak... łzy, ale nie te łzy, które wyciska cierpienie, nie — to był smak tych łez, które Agata wyciurkała z siebie z całą mocą wówczas kiedy to pierwszy raz... a może to nie było pierwszy raz? — Tak jej się wówczas wydawało... Krzysztofa usta przypominały jagody, chociaż teraz ma wrażenie, że może raczej muchomory, tak, z całą pewnością przypominały muchomory, i właśnie to porównanie rozśmieszyło Agatę tak bardzo, chociaż właściwie ściślej biorąc, nawet nie miała ochoty się śmiać, tak to na nią nagle przyszło... Kucnęła przy łóżku tak jak to robiła gdy była małym dzieckiem, chociaż znowu nie takim małym, nosiła już wówczas warkoczyki, śmieszne, małe warkoczyki, zaplecione na uszach. „Panna z preclami" — wołali na nią chłopcy. Właściwie nie powinni byli tak na nią wołać, szczególnie on sam... Et, wszystko to nieważne, ważne natomiast było to, ten fakt, że oto jest, że stoi tutaj w tym pokoju pachnącym nią, do utraty przytomności, że żyje i oddycha tym powietrzem przesiąkniętym całą jej osobowością i tym czymś jeszcze co wykwitało z niej ilekroć była sama, tak bezstronnie, bezsprzecznie sama, chociaż i to było wątpliwe, tak jak wątpliwa była owa firanka, która teraz przybrała kształty gospodyni Balbiny, on i wszystko dookoła"...

Poza powieścią kalendarzową modne są również powieści wiejskie, tworzone przez autorów pochodzących z ludu, z gatunku tych co to ongi pisywał: „Słowo moje, hej po rosie z chłopskiej piersi odbiło się!" Ma się wrażenie, że poza humorystami szukającymi materiału do swoich złośliwostek, nikt owych powieści nie czytuje, nawet krytycy, którzy z dwojga złego wolą już książkę pochwalić i nawet nagrodzić niż ją przeczytać. Jeden z owych młodych autorów, nawiasem mówiąc — laureat, opisuje wieś tak jak gdyby jej nigdy na oczy nie widział a na nos nie wąchał. W jego nagrodzonej powieści „suknia Weronki pachnie jaśminem", pot Krzyska — świeżym sianem, a siano w głowie obojga — fiołkami. Mówią do siebie: „niech pan...", „może pan, panie Krzysiu...". Czytają „Wojnę i pokój" Tołstoja i klną „tfu, tfu!...", zamiast „pies cię...", albo: „ty taki owaki... synu!"... Wszyscy bohaterowie owej powieści, rekrutujący się z ludu, wyrażają się tak jak my na przyjęciu u p. ministra B. W owej powieści, która osiągnęła tak bardzo przychylną ocenę panów krytyków, łabędzie płyną „po rzece", lilie kwitną o tej samej porze co bzy, a kobieta nazwana jest „cudowną bestią", wyrażenie które raczej powinnoby wypłynąć z ust „bon-buveura" z „Adrii" niż z „chłopskiej piersi".

Czy nie należało by nareszcie otworzyć czytelnikom oczu i na owe powieści wiejskie i na „vies romancees" pana Makarta lub pana Daniela, krytykując je równie ostro jak słabe utwory teatralne?

„Jego Królewska Mość jest goły!" — ma się ochotę wykrzyknąć odważnie jak ów chłopczyk z bajki Andersena, który nie dał się zwieść sugestii królewskich dygnitarzy, twierdzących, że król-golas ma na sobie płaszcz z purpury i złotą koronę!

(„Wiadomości Literackie")

Pokwitowanie uprzejmości

KRZYWE ZWIERCIADŁO

Smutno mi się robi na myśl o umarłych, bo jest ich mało. Zaczynam myśleć o żywych — i staje się jeszcze bardziej melancholijny, bo jest ich za dużo.

Tak, stanowczo jest ich za dużo...

Ten wzniosły cytat przytoczyliśmy z pisemka ukazującego się w Sosnowcu od czasu do czasu, uzależnione ono bowiem jest od akwizytorów i wyfruwa na świat wówczas, gdy w teczkach tych panów jest dość „materiału", aby pismo mogło się znaleźć w kioskach. Oczywiście „materiału" ogłoszeniowego. Inny, zasadniczy materiał nie zajmuje w tym pisemku wiele miejsca. Plotki zasłyszane w maglu zmieszczą się na kolumnie.

W ostatnim numerze jest sporo plotek na temat prasy zagłębiowskiej i autor miał poważny kłopot, aby nie zapchały one całkowicie numeru.

Nie wiem kiedy jest „złoty okres" owego pisemka, zaglądającego innym do kieszeni i do kuchni. Na razie sto toto w przedpokoju i przestępując z nóżki na nóżkę — rzezem spogląda przez niedomknięte drzwi, aby coś zobaczyć.

Skoro tedy poświęciło „ono" tyle pracy i zabiegów innym organom prasowym — warto więc i temu pisemku poświęcić trochę czasu.

Zacznijmy od „właściwego" tekstu, t. j. od ogłoszeń.

Na str. 10-ej jest pochlebna wzmianka o krawcu noszącym słodkie nazwisko z ul. Kołłątaja 9 w Sosnowcu.

Czytamy tam:

„Nic więc dziwnego, że klientela zakładu rekrutuje się z najelegantszych sfer, choć nie brak jest również klientów średnio zamożnych".

Możliwe. Przy ul. Kołłątaja w Sosnowcu znajduje się kryminał, a w kryminale wiadomo: i elegancie sfery i średniaki, choć o ile wiemy bardziej zasłużeni ubierają się dość monotonnie — na szaro i w pasy.

Na str. 9 w obszernym ogłoszeniu firmy autobusowej, obsługującej linię Będzin — Kraków, autor opisuje drogę do Grodu Podwawelskiego i pisze:

„Autobus tymczasem mknie z szybkością około 70 klm na godzinę, mijając po drodze liczne samochody i wozy konne".

Niechby w tym tempie nie minął konia. A może nie minął... W życiu wszystko możliwe.

Na stronie (uf!) 7-ej piękne impresje pt. „Tuberozy".

Czytamy taki „werset":

Czuję tą samą krew, która rozwala się i krąży w moich żyłach, tak samo jak gdybyś ty przy mnie istniała. A ty jesteś gdzieś daleko. Nie znam miejsca, gdzie ciało i dusza twa gości.

Przechodzisz czasem przed witryną kwiaciarni. Oglądasz nasze kochane tuberozy. Tak ci się coś przypomina. Tęsknisz wtedy, ale nie przyjdziesz. Powiedz droga, dlaczego?

Jak jest daleko, to czegóż, u diabła przechodzi przed witryną kwiaciarni i straszy gościa. No, powiedz droga, dlaczego?...

I wreszcie na końcu:

Adeu carisima.
Adeu carisma mija.

Addis Abeba! Il Duce!...

Ani to po włosku, ani po hiszpańsku. Lepiej wąchać tuberozy, niż pisać...

Na stronie 15-ej próba recenzji książki sosnowiczanina Janusza A. Bodzechowskiego pt. „Przedproże Potęgi".

Znamy tą książkę. Owszem, 220 stronic, nie wydana jednak nakładem Hoesicka, jak to twierdzi pisemko, lecz jest na składzie głównym w tej księgarni. To już drobne kłamstewko.

„Przedprose Potęgi" (cóż za pompatyczny tytuł) jest publikacją sosnowiczanina, który ukrywa się pod pseudonimem. Uszanujmy i my skromność autora.

Przytoczymy tylko ze str. 211-ej tej książki pierwszy ustęp:

„Odmawianie człowiekowi tego, co jest jego najświętszym wewnętrznym uczuciem, potęguje go, jednak wyzwolenie i spokój steranej walką duszy może nastąpić po przyznaniu jej tego, czego się najwięcej domaga i czego najwięcej pragnie".

P. Bodzechowski miał „największe pragnienie" napisania książki i napisał ją. — Dusza została uratowana.

Czuj duch!

A swoją drogą do książki tej wrócimy. Warto z niej jeszcze coś nie coś przytoczyć...

LUCJAN HORSKI

Sosnowiec kupuje dla armii
samolot akrobacyjny

Obwód Miejski LOPP w Sosnowcu zainicjował w r. 1937 zakupienie samolotu akrobacyjnego dla Armii za cenę około 32.000 złotych.

Znane z ofiarności społeczeństwo sosnowieckie złożyło na ten cel dotychczas ponad 21.000 złotych.

Samolot zbudowany został w Państw Zakładach Lotniczych, a specjalny silnik sprowadzony z Anglii już wmontowano i samolot gotowy jest do odbioru i uroczystego przekazania Armii przez społeczeństwo sosnowieckie.

Brakuje jednak jeszcze ponad 10.000 złotych na wykupienie samolotu, skutkiem czego przekazanie ulega zwłoce.

Zarząd Obwodu Miejskiego LOPP w Sosnowcu apeluje tą drogą do dalszej ofiarności społeczeństwa zarówno do wszystkich mieszkańców Sosnowca jak i wielkich i mniejszych fabryk, kopalń i przedsiębiorstw, a jako godny wyróżnienia i uznania przykład stawia p. Stanisława Balińskiego, ul. Piłsudskiego 24, który na wspomnienie o braku pieniędzy na wykupienie zamówionego samolotu, przekazał od siebie na ten cel wysoką kwotę bo 1.500 złotych.

Apelujemy zatem do wszystkich w pełnym przekonaniu, że p. Baliński znajdzie licznych i godnych siebie naśladowców.

Wszelkie wpłaty na samolot przyjmuje Kasa Obwodu przy ul. Piłsudskiego 24, można je przekazywać również do Obwodu Miejskiego LOPP w Sosnowcu na konto PKO Nr 307.498 z zaznaczeniem, że przekazane pieniądze przeznaczone są na samolot, można również składać ofiary na specjalne listy w redakcjach pism, które niniejszy apel zamieszczą.

Nazwiska ofiarodawców będą ogłaszane w prasie.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZ DNIA

15 Styczeń — **Niedziela**

2 po 3 Kr. Paweł, pustelnik
Jutro: Marcel, pap.
Słońca wsch. 8.02, zach. 16,17
Księżyca wsch. 3,38, z. 12,31.

HISTORIA PODAJE:

1582 Pokój Batorego z Moskwą i odzyskanie Inflant nad Bałtykiem.
1832 Mikołaj I znosi Konstytucję polską.
1869 Urodził się w Krakowie St. Wyspiański

PRZYSŁOWIA:

Styczeń — do pieca się przyczyń.

ZŁOTE MYŚLI

Człowiek litościwy lubi drugim udzielać ze swego, zaś zły i chciwy lubi drugim zabierać i sobie gromadzić. Św. Grzegorz.

—oOo—

Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: „Marnotrawna Córka".
EDEN: „Maria Antonina".
PATRIA: „Wesoły ordynans".

—oOo—

Dyżury aptek w Sosnowcu

Dziś dyżury dzienne i nocne pełnią następujące apteki:

H. Rogowskiego — ul. Małachowskiego 12
C. Truszkowskiego — ul. Piłsudskiego 46

Kredyty budowlane
DLA MIAST ZAGŁĘBIA

Jak donieśliśmy wczoraj Bank Gospodarstwa Krajowego dokonał podziału kredytów, przyznanych komitetom rozbudowy poszczególnych miast na rok 1939.

M. in., jak wspomnieliśmy Sosnowiec otrzyma 250 tys. zł. Innym miastom zagłębiowskim przyznano następujące kwoty: Będzin — 40 tys. zł, Dąbrowa — 80 tys. zł, Zawiercie — 40 tys. zł.

—oOo—

× ZE ZWIĄZKU PAŃ DOMU W SOSNOWCU. We wtorek, tj. 17 bm. o godz. 16 odbędzie się zebranie zarządu.

Teatr miejski w Sosnowcu

Dziś w niedzielę, dnia 15 bm. o godz. 16.30 dana będzie doskonała rewia, ciesząca się wielkim powodzeniem p.t. „WSZYSTKIEGO PO TROCHU", gdzie dominuje śpiew, taniec, humor i satyra. Udział bierze cały zespół.

Wieczorem o godz. 20.30 powtórzenie premiery, świetnej komedii Grzymały-Siedleckiego pt. „WŁAMANIE", którą publiczność na wczorajszej premierze gorąco oklaskiwała. Sensacyjna treść sztuki interesuje widza i od pierwszej sceny trzyma w napięciu to znów rozśmiesza do łez niefrasobliwym humorem. W reżyserii K. Vorbrodta. Pomysły dekoracyjne F. Krassowskiego. Bilety wcześniej do nabycia w Biurze Podróży „Orbis", ul. Małachowskiego róg Pierackiego tel. 62318 od godz 10 do 13 w kasie teatru od 15.

W poniedziałek i wtorek, dnia 16 i 17 bm. o godz. 19 dla Związku Przyjaźni dana będzie doskonała rewia p. t. „WSZYSTKIEGO PO TROCHU".

—oOo—

Teatr w Katowicach

Niedziela 15 bm. godz. 15.30 — „Krawiec w zamku" (dla kop. Pszczyńskich): godz. 19 „Pan Jowialski" (dla kop. Giesche).

Poniedziałek, 16 bm. godz. 20 — Gościnny występ Henryka Ładosza.

—oOo—

O likwidację zatargu
NA KOPALNI „DOROTA"

Wczoraj odbyła się w inspektoracie pracy w Sosnowcu konferencja w sprawie likwidacji zatargu wynikłego na tle zarobkowym na kopalni „Dorota".

Ponieważ na konferencji nie doszło do porozumienia inspektor pracy zaproponował likwidację zatargu w drodze arbitrażu polubownego.

Przedstawiciele dyrekcji i robotników mają dać jutro w tej sprawie odpowiedź.

—oOo—

× PORZĄDEK KOLĘDY W PARAFII WNMP W SOSNOWCU. Poniedziałek, dn. 16 bm. od godz. 11 jeden ksiądz — ul. Małachowskiego, od godz. 14, drugi ksiądz ul. Warszawska. Przy tej okazji księża będą przyjmowali dobrowolne ofiary na dalsze odnowienie kościoła.

Zarząd Koła Harcerzy
Z CZASÓW WALK O NIEPODLEGŁOŚĆ

W dniu 11 bm. odbyło się w Domu Społecznym w Sosnowcu zebranie nowoobranego zarządu Koła Harcerzy z czasów walk o Niepodległość, który ukonstytuował się następująco: prezes mec. Rajzman Henryk, I wiceprezes — inż. Wieczorkiewicz Tadeusz, II wiceprezes — Mieczysław Kruszyński, sekretarz Stanisław Mikołajewski, skarbnik — Stanisław Pietraszek, oraz członkowie zarządu: Kazimiera Chrzanowska, Arkadiusz Cieślik, Bronisław Betnerowski, Stanisław Konieczko, Romuald Koprowski, mec. Mirosław Lipski, Henryk Mierzejewski, Stanisław Nowak.

—oOo—

Kto śpi przy otwartym oknie
SAM SOBIE SZKODZI

W Sądzie Najwyższym znalazł się spór, w którym chodziło o rozstrzygnięcie pytania, czy właściciel hotelu odpowiada za kradzież w przypadku pozostawienia na noc otwartego okna w pokoju hotelowym.

Sąd Najwyższy wyjaśnił, że osoba, utrzymująca hotel, w myśl odpowiednich przepisów kodeksu zobowiązań, nie jest odpowiedzialna za kradzież rzeczy lokatorowi, o ile pozostawił on na noc w miejscowości kuracyjnej otwarte okno w pokoju parterowym, „chociażby spanie przy otwartym oknie w porze letniej było ogólnie przyjęte". (S. N. C. I 2755-36).

—oOo—

Powstańcy w Zagłębiu
APEL DO NAUCZYCIELSTWA I ORGANIZACYJ PW I WF.

Wobec zbliżającej się rocznicy powstania styczniowego w ramach audycji zagłębiowskiej red. K. Ćwierk wygłosi w nadchodzący wtorek o godzinie 18 pogadankę „Powstańcy w Zagłębiu".

W tej dłuższej niż zazwyczaj pogadance omówione będą działania powstania w granicach dzisiejszego Zagłębia Dąbrowskiego. Pogadanka jest oparta na pracach historycznych W. Przyborowskiego, Artura Śliwińskiego, Bolesława Limanowskiego, J. Grabca, Zielińskiego („Bitwy i potyczki 1863 r.") K. Firlej Bielańskiej oraz na pamiętnikach ks. Serafina Szulca, Edwarda Kleberta, Lucjana Dunina Wolskiego i innych.

W porozumieniu z p. inspektorem szkolnym i sekcją propagandową przy Komitecie PW i WF apelujemy do nauczycielstwa i organizacyj PW i WF aby młodzież i członkowie organizacyj PW wysłuchali pogadanki, dającej możność zapoznania się z bohaterską przeszłością Zagłębia.

—oOo—

× „OPŁATEK" PEOWIAKÓW. Zarząd Koła Powiatowego Związku Peowiaków oraz Zarząd Samopomocy Społecznej Kobiet w Sosnowcu, urządzają w dniu 21 bm. godz. 20 w salach Ratusza tradycyjny Opłatek z tańcami na który serdecznie zaprasza wszystkich członków z rodzinami.

× GWIAZDKA. Zarząd Oddziału Związku b. Ochotników Wojennych w Będzinie, urządził w dniu 1 bm. „Gwiazdkę dla dzieci bezrobotnych członków Oddziału", przyczym obdarowano 27 dzieci paczkami zawierającymi artykuły żywnościowe i ciepłą bieliznę. Wszystkim ofiarodawcom na ten cel tą drogą w imieniu obdarowanych dzieci Zarząd oddziału składa serdeczne „Bóg zapłać".

× INSPEKCJA. W Będzinie bawi od kilku dni inspektor ze Związku Rewizyjnego Samorządu Terytorialnego mgr Zdzisław Plenkiewicz, który bada księgi kasowe magistratu. W najbliższych dniach inspektor Plenkiewicz odwiedzi szereg gmin w powiecie Będzińskim.

× SKREŚLONE UTWORY Z PROGRAMU NAUKI. Dyrekcje szkół średnich otrzymały okólnik Ministerstwa WR i OP w myśl którego z wykazu utworów współczesnych pisarzy polskich przy nauce języka polskiego w liceach zawodowych skreślone mają być utwory: „Ziemia Elżbiety" Pol. Gojawiczyńskiej i „Sól Ziemi" Józefa Wittlina.

× CHOROBY ZAKAŹNE. W ub. tygodniu zanotowano na terenie Sosnowca następujące przypadki zachorowań i zgonów na choroby zakaźne: płonica 1, błonica 1, odra 2, róża 1, krztusiec 2, gruźlica 6 (4 zgony).



NOWA RADIOSTACJA W BRZEZINCE POD MYSŁOWICAMI

Młodzież —
DO BIUR SAMORZĄDU!

P. minister spraw wewnętrznych zalecił udostępnić młodzieży praktyki w przedsiębiorstwach, biurach i zakładach miejskich.

Na ten cel, według zaleceń p. ministra, w budżetach samorządu winny się znaleźć specjalne stypendia fachowe na kształcenie młodzieży zarówno miejskiej jak i wiejskiej i przygotowanie jej do pracy na terenie samorządu.

—oOo—

Kiedy położnica ma prawo
DO ZASIŁKU POKARMOWEGO I ILE WYNOSI TEN ZASIŁEK?

Ubezpieczona (położnica) ma prawo do zasiłku pokarmowego, o ile karmi dziecko i o ile w ciągu ostatnich 12 miesięcy przed porodem, pozostawała co najmniej przez 4 miesiące w zajęciu, uzasadniającym obowiązek ubezpieczenia. Ubezpieczalnia udziela zasiłku pokarmowego w ilości 1 litra mleka dziennie lub równowartości w gotówce. Zasiłek ten należy się przez czas karmienia najwyżej przez 12 tygodni, poczynając od ukończenia pobierania zasiłku połogowego.

Członkiniom rodzin przysługuje prawo do zasiłku pokarmowego bez względu na okres ubezpieczenia lub zatrudnienia, uzasadniające go obowiązek ubezpieczenia. Zasiłek ten należy się przez czas karmienia, najwyżej przez 12 tygodni, łącznie od dnia porodu i wynosi połowę zasiłku dla ubezpieczonych położnic, t.j. pół litra mleka dziennie lub równowartość w gotówce.

—oOo—

Jakie są stacje kolejowe
NA ŚLĄSKU ZAOLZIAŃSKIM?

Poniżej podajemy wykaz stacji kolejowych na Zaolziu z jednoczesnym oznaczeniem czynności ekspedycyjnych (E — pełne uprawnienia ekspedycyjne, Ł — ładownia, D — odprawa drobnicowa): Olbrachcice (Ł), Bogumin (E), Bystrzyca n-Olzą (E), Cieszyn Zachodni (E), Darków (D), Darków Zdrój (D), Łomna Dolna (D), Sucha Dolna (D), Dziećmorowice (Ł), Dąbrowa Śląska (E), Fryształ Śląski (E), Gnojnik (E), Sucha Górna (D), Karwina (E), Łąki (D), Łąki Miasto (D), Mosyt Śląskie (E), Jabłonków (E), Orłowa (E), Piotrowice (E), Sucha Średnia (E), Ropica (Ł), Rychwałd Miasto (D), Trzycież (D), Szumbark Śląski (E), Trzyniec (E), Wędrynia (D) i Ligotka (D).

—oOo—

× **OFIARY.** Dla uczczenia pamięci zacnego ks. pr. K. Mazurkiewicza w myśl Jego idei miłosierdzia, zamiast kwiatów na trumnę członkinie Stow. Pań Mił. św. Winc. a Paulo par. Nowosieleckiej złożyły na ręce p. Janiny Szulińskiej na najbiedniejszych w parafii: po zł 5.— pp.: Monsiorowie, W. Pigowie, Janostwo Rowińscy, Ant. Szulińscy, W. Zarybnicka; po zł 3.60 pp.: Ż. Kowalska; po zł 3.— Duriot, Kaleński, W. Kobylińska, M. Zbyszewscy; po zł 2.50 — Świątkowska; po zł 2.— H. Dorszowa, T. Krajewscy, J. Ornowska, Orłowa, Pirszlowa, Przybyłowa, J. Sołtysikowa Świerczewska, Cz. Szafrańska, Szarkowska, H. Szopkowa, Zajączkowska, S. Zalewska; po zł 1.50 — P. Berka, F. Janicka; po zł 1.— W. Gellerowa, S. Kozakiewiczowa, Hachulska, Strzeniecka, Julia Szewczykowa, M Szymańska, St. Puchniewska, Pyzikowska; w sumie zł 80.10.

—

Zamiast kwiatów na trumnę ś. p. księdza Mazurkiewicza NOK na Renardzie złożyła 10 zł do kasy Wincentek par. Nowy Sielec dla najbiedniejszych.

Firma „Eltes" Kamieniołomy dolomitowe w Ząbkowicach złożyła bezpośrednio do miejscowego oddziału Ligi M. i K. ofiarę na FON zł 38.

Manifestacyjny pogrzeb
śp. ks. proboszcza Mazurkiewicza

W ub. wtorek, jak o tym donosiliśmy zmarł po kilkunastoletniej chorobie b. wieloletni proboszcz parafii nowosieleckiej śp. ks. Kazimierz Mazurkiewicz.

Przeniesienie zwłok zmarłego kapłana z plebanii do kościoła odbyło się w ub. czwartek popołudniu przy udziale około 30 księży, miejscowych organizacyj oraz tłumów parafian. Po modłach żałobnych odprawionych przy trumnie Zmarłego przemówił do licznie zebranych parafian ks. proboszcz Zawadzki z Będzina.

Eksportacja zwłok na cmentarz nowosielecki odbyła się w ub. piątek przed południem. Pogrzeb zamienił się w wielką żałobną manifestację, w której wzięły udział tysiączne rzesze parafian, oddając ostatnią posługę swemu wieloletniemu duszpasterzowi.

O godz. 10 rano w kościele zebrało się duchowieństwo z J.E. ks. biskupem dr Kubiną, organizacje. Plac kościelny oraz ulice przed kościołem zalało morze głów parafian. Mszę św. żałobną za duszę Zmarłego celebrował dziekan będziński ks. prałat Gola z Niwki. Modlitwy żałobne odprawił przy katafalku J.E. ks. biskup dr. Kubina, kazanie zaś, poświęcone pamięci Zmarłego, wygłosił ks. kanonik Wayzler z Zawiercia. Pienia żałobne wykonał chór młodzieży.

Żałobny kondukt wyprowadził z kościoła J.E. ks. biskup, następnie zaś w drodze na cmentarz prowadzili go ks. dziekan Gola i ks. proboszcz Hendrychowski.

Nad mogiłą Zmarłego kapłana po odprawieniu modłów żałobnych wygłosił przemówienie ks. proboszcz Kaleta z diecezji Kieleckiej.

Wszystkim Tym, którzy okazali nam tyle serca, w ciężkich chwilach w czasie choroby i po zgonie najdroższego Męża i Ojca naszego

ś. p. Dr Edwarda Bolesława Krasuskiego

a przede wszystkim Ks. Kanonikowi Bolesławowi Wajzierowi, najbliższym Kolegom i Przyjaciołom Zmarłego: Dr Irenie Majewskiej, Dr Władysławowi Drabarkowi, Dr Kazimierzowi Perłowskiemu, Dr Konradowi Paserbińskiemu, Panu Dyrektorowi Montillot, Pani Levittoux, wszystkim starym znajomym i przyjaciołom Zmarłego z kolonii Hulczyńskiego, pp. Lekarzom z Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu i Zawierciu, Dyrekcji i Urzędnikom Huty Żelaznej w Zawierciu, oraz rzeszom robotniczym, którym większość Swej pracy samarytańskiej ś. p. Zmarły poświęcił, organizacjom Stronnictwa Narodowego i „Sokoła" składamy tą drogą serdeczne „Bóg zapłać"

Żona i Dzieci 181

Z życia „Związku Młodej Polski"

Dnia 10 bm. odbyło się zebranie Oddziału „Sosnowiec", na którym ostatecznie ustalono pracę w terenie. W związku z tym zarząd podaje do wiadomości członków, że zebrania grupy „Sielec" odbywać się będą co tydzień w każdy czwartek w Domu Społecznym, (Żytnia 10) o godz. 17.30. pokój nr 28.

W najbliższy czwartek p. W. Nawrot mówić będzie na temat: „Światopogląd Z. M. P.". Obecność członków obowiązkowa.

Dnia 17 bm. tj. we wtorek odbędzie się zebranie dyskusyjne „sekcji pozdowników" ZMP. w Domu Społecznym, pokój 28 o godz. 19.30. Jednocześnie zawiadamia się, że w piątek, dnia 20 bm. zbiera się w tejże samej sali o godzinie 19.30 Komitet redakcyjny Podokręgu ZMP.

W CZELADZI

W środę ub. tygodnia p. Edward Bałaziński wygłosił do licznie zebranych członków ZMP referat pt. „Rok 1920 w świetle faktów". Ciekawy i dobrze opracowany odczyt, ilustrowany przeźroczami, dał obiektywny obraz wypadków historycznych tego pamiętnego w Polsce roku.

We czwartek, 12 bm. na zebraniu przemawiał kierownik Oddziału „Sosnowiec" mgr. Krasoń na temat: „Obecna sytuacja polityczna", a sekretarz Doros omówił cele i założenia ZMP z uwzględnieniem struktury organizacyjnej. Podkreślić należy zapał, z jakim młodzież Czeladzi z jej kierownikiem M. Surmą garnie się do pracy państwowo-twórczej.

Członkom grupy „Czeladź" podaje się do wiadomości, że co czwartek odbywać się będą zebrania z udziałem przedstawicieli Podokręgu lub Oddziału z materiałem programowym.

Likwidacja przewlekłego zatargu
właścicieli nieruchomości i dozorców w Będzinie

Trwający od dłuższego czasu zatarg między właścicielami nieruchomości a dozorcami domowymi w Będzinie został ostatecznie zlikwidowany drogą orzeczenia komisji rozjemczej.

Komisja ta w składzie pp. inspektora pracy inż. Rosena, sędziego Cichockiego i mgr. Buczka wydała swe orzeczenie wczoraj.

Orzeczenie komisji **pozostawia dotychczasowe stawki płacy**, z tym, że dozorcy przychodni otrzymywać będą ekwiwalent za mieszkanie, a mianowicie: zarabiający do 30 zł. miesięcznie 15%, a zarabiający ponad 30 zł. — 10 zł. miesięcznie.

Za otwieranie bramy do godz. 24 dozorcy mogą pobierać 20 gr., po północy zaś 30 gr. Od uiszczenia opłat za otwieranie bramy **zwolnieni są robotnicy udający się lub wracający w tym czasie z pracy.**

Na uwagę zasługuje w orzeczeniu punkt, który mówi, że właściciel nieruchomości nie może zwolnić z pracy dozorcy w okresie dwóch miesięcy, od chwili, gdy ów wystąpi o podwyżkę płacy; w razie ponownego wystąpienia po okresie dwóch miesięcy dozorca może być zwolniony.

Orzeczenie komisji obowiązuje od dn. **11 bm. do 11 stycznia 1940 r.**

„Fabrykant" aryjczyków
SKAZANY NA 3 MIESIĄCE WIĘZIENIA

Sąd grodzki w Łodzi rozpatrywał sprawę Ryszarda Schultza, oskarżonego o wyrabianie dokumentów stwierdzających aryjskie pochodzenie jego klienteli. Klientela Schultza rekrutowała się głównie z obywateli niemieckich zamieszkałych na terenie Łodzi.

Powiadomiony o tym konsulat niemiecki w Łodzi, zawiadomił Urząd Śledczy. W wyniku dochodzenia Schultz pociągnięty został do odpowiedzialności karnej i skazany na 3 miesiące bezwzględnego aresztu oraz 100 zł. grzywny z zamianą na dalsze 20 dni aresztu.

Podczas rozprawy Schultz przyznał, iż posiada duże znajomości, szczególnie w Austrii, i że pomagał swym znajomym w uzyskaniu dowodów ich czystego aryjskiego pochodzenia.

Gdy sędzia zagadnął oskarżonego na co się komu zdały w Polsce tego rodzaju „dokumenty", oświadczył oskarżony, że jego zdaniem, takie dowody mogą być w przyszłości potrzebne.

—oOo—

Zuchwałe włamanie
DO SKLEPU BŁAWATNEGO

W ub. piątek wieczorem nieznani sprawcy dokonali zuchwałego włamania do sklepu bławatnego Warmanowej przy ulicy Piłsudskiego w Będzinie. Włamywacze wyłamali do sklepu drzwi od sieni i zabrali z półek znaczną ilość materiałów, wartości około trzech tysięcy zł.

Kradzież spostrzegła właścicielka sklepu, która przechodząc ulicą zauważyła w sklepie światło. Po zejściu do sieni spostrzegła wyłamane drzwi do sklepu i ślady gospodarki włamywaczy. Jak się okazało, złodzieje „pracując" w sklepie zapalili światło, którego nie zgasili po opuszczeniu sklepu. Policja wszczęła dochodzenie, celem wykrycia zuchwałych włamywaczy.

—oOo—

× **DETONACJE.** Od szeregu dni mieszkańcy Sosnowca słyszą głośne detonacje zarówno w dzień jak i w nocy. Detonacje te powstają wskutek używania dynamitu przez jedną z kopalń śląskich przy wydobywaniu piasku do podsypki. Ponieważ ziemia jest zmarznięta rozsadza ją się dynamitem.

PROGRAM RADIOWY

NIEDZIELA 15 STYCZNIA

6.15 „Surmy śląskie" 6.30 Koncert poranny 7.10 „Cięcie zrazów drzew owocowych" pogadanka 7.20 Muzyka poranna 8.15 Audycja dla wsi 8.45 Koncert muzyki ludowej 9.15 Transmisja nabożeństwa z kościoła katedralnego w Łodzi 11.45 Aktualności w programach radiowych 11.57 Sygnał czasu 12.03 Poranek symfoniczny 13.00 Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego 13.05 „Rok pracy Instytutu śląskiego" 13.15 Muzyka obiadowa 14.40 „Co słychać na Śląsku" 14.50 Popołudnie śląskiego rolnika — audycja słowno-muzyczna 15.30 Audycja dla wsi 16.30 Powszechny Teatr Wyobraźni: „Wędrowni grajkowie" 16.50 Recital fortepianowy Pawła Kowalowa 17.20 „Gdynia w służbie Rzeczypospolitej" pogadanka 17.30 Podwieczorek przy mikrofonie 19.30 W niedziela przy zeleźnioku 20.10 Wiadomości sportowe 20.15 Audycje informacyjne 21.20 Muzyka taneczna 22.15 Wieczór piosenek Berangera.

NA SREBRNYM EKRANIE

Film wzruszający

„MARIA ANTONINA"

Film „Maria Antonina" — należy do serii tych filmów, które na długo utrwalają się w pamięci, wielu bowiem nie tylko patrzy i podziwia przebieg wspaniale wyreżyserowanej akcji — ale przeżywa, odczuwa głęboko sięgające w jego psychikę wzruszenia.

Na tle ważnej, przełomowej epoki, w pałacach Bourbonów i w lepiankach Paryża — Paryża dudniącego odgłosami nadciągającej Wielkiej Rewolucji, zdobycia Bastylii — toczy się akcja filmu... Błyszczące, zdemoralizowana, skorumpowana góra i... głodny, zrozpaczony dół narodu. Na takiej kanwie — snuje wszystkie majstersztyk gry Norma Shearer jako Maria Antonina.



Norma Shearer — Maria Antonina

Wszystkich pochłania czar i urok tej znakomitej artystki, a gra jej wzrusz do głębi. Na tle jej uroku obrzydzenie wzbudza niedołężna postać jej męża Ludwika, wspaniale odtworzonego przez Roberta Marleго, by wzruszyć do głębi w momencie ostatniego pożegnania.



Intrygi dworskie, despotyzm Ludwika XV, zepsucie dworaków — wszystko to znajduje swój pełny wyraz w znakomicie wyreżyserowanych obrazach.

W Sosnowcu „Marja Antonina" podbiła zupełnie publiczność. Kino „Eden", które ma zasługę, iż stara się zawsze wyświetlać dobre obrazy — przepełnione jest podczas wszystkich seansów. Zjawisko rzadko spotykane w Zagłębiu. Dowodzi ono niezbicie, iż publiczność zagłębiowska umie odróżnić dobre obrazy od kiczów.

„Marja Antonina" — ma zapewnione powodzenie jeszcze przez wiele dni.

Historyczne, niezwykłej wagi czasy... Czasy wielkiej polityki i wielkich przemian. Gdy stary świat się wali, nowy jeszcze nie powstał, gdy ludźmi rządzi jedno prawo — zemsty, lud użycia, snuje się poprzez całe życie bohaterki tych czasów nicią pajęczą jedno wielkie płomienne uczucie — miłość, którą danym jest przeżyć nie każdemu...

I dlatego „Marję Antoninę" trzeba przeżyć, trzeba ją po prostu — obejrzyć by poddać się czarowi cudnej opowieści, genialnej kreacji Normy Shearer i nastrojowi, który emanuje z tego filmu, a którego niepodobna określić.

Marnotrawna córka

W „KINIE ZAGŁĘBIE"

Marnotrawna córka „Zarah Leander" to film o podłożu obyczajowym, film, który jakkolwiek czasowo rzecz biorąc — dotyczy epoki minionej — przecie nic z aktualności problemów — a raczej obyczaju nie stracił. Jest śmiały, nasuwający mnóstwo analogii, skojarzeń. Świetna gra aktorów, pełne życia sceny, dobra reżyseria — czynią z niego film naprawdę interesujący.

„Marnotrawną córkę" — wyświetla kino „Zagłębie".

Tragiczne cyfry

Zbrodnie i przestępstwa nieletnich

Wymowa statystyki z ostatnich lat

Groźny objaw wzrostu przestępczości wśród nieletnich obrazują następujące cyfry:

1 stycznia 1937 r. było 1.638 nieletnich (do lat 17) pozbawionych wolności, w tym 1 447 chłopców, gdy 1 stycznia 1938 r. 2.019 nieletnich, w tym 1.749 chłopców.

Liczba nieletnich, skazanych na umieszczenie w zakładach zabezpieczających wynosiła kolejno w dn. 1 stycznia 1935 r. 351, w dn. 1 stycznia 1937 r. — 896, w dn. 1 stycznia 1938 r. — 1.749. Wzrasta również liczba przestępstw popełnionych przez nieletnich, a stwierdzonych prawomocnymi wyrokami sądowymi.

W 1935 r. liczba tych przestępstw wynosiła 23.217, a w r. 1936 — 26.061. Wśród tych przestępstw są nie tylko drobne i pospolite, jak kradzieże, lecz dosłownie wszystkie rodzaje zbrodni, jakie zdarzają się wśród dorosłych, nie wyłączając zabójstw, sutenerstwa, rozboju etc.

W ciekawy sposób rozkłada się przestępczość nieletnich na okręgi sądów apelacyjnych, a mianowicie: warszawski w r. 1935 — 6.584, w r. 1936 — 6.541, lubelski w tychże latach 2.311 i 2.628, wileński 1.786 i 2.245, poznański 5.489 i 6.285, katowicki 1.330 i 1.452, krakowski 2618 i 3396, lwowski w r. 1935 3099 i w 1936 r. 3.514. Spadek liczby przestępstw widać tu jedynie w okręgu warszawskim, natomiast znaczny wzrost w poznańskim, krakowskim i lwowskim.

Wydawanie zapomóg

bezrobotnym w Sosnowcu

Miejski Komitet Zimowej Pomocy Bezrobotnym w Sosnowcu podaje do wiadomości, że wydawanie zapomóg bezrobotnym za miesiąc styczeń rb. w postaci kuponów żywnościowych i zapracowanej gotówki odbędzie się w następującej kolejności:

We czwartek, dnia 19 bm. od godz 8.30 do 14 w Miejskim Domu Noclegowym przy ul. Teatralnej dla rodzin dużych, średnich i samotnych.

W piątek, dnia 20 bm. od godz. 8.30 do 14 w Miejskim Domu Noclegowym przy ul. Teatralnej dla rodzin małych.

Prawo do otrzymania talonów gotówkowych i żywnościowych przysługuje tylko tym bezrobotnym, którzy przedstawią dowód stwierdzający o zapracowaniu na zapomogę.

Rozwój przetwórstwa rolniczego

na terenie województwa kieleckiego

W okresie 1938 r. życie gospodarcze na terenie województwa Kieleckiego — nacechowane było wzmożonym ruchem w kierunku organizowania i tworzenia placówek przetwórczych dla produktów rolnych.

Na pierwszy plan wysuwa się dalszy rozwój racjonalnego przemysłu mleczarskiego na zasadach spółdzielczości; następnie najszersze warstwy rolników podjęły inicjatywę w tworzeniu przechowalni owoców i warzyw, kwaszarni kapusty i gorzelni spółdzielczych.

Wszystkie uzasadnione i korzystne poczynania rolników znalazły wydatne poparcie ze strony Oddziału Kieleckiego Państwowego Banku Rolnego, który sfinansował budowę 10 mleczarń i 1 kazeinjarni lanitalowej oraz kwaszarni kapusty, 5 przechowalni owoców i jedną suszarnię owoców.

Mleczarnie spółdzielcze, finansowane przez Bank wyposażone są w najnowsze instalacje mechaniczne i nastawione są na wyrób artykułów, przeznaczonych, poza konsumcją w kraju, na eksport za granicę.

Skończy się bałaganik

z zawiadamianiem o terminie płatności weksli

Któż nie zna urzędnika notarialnego, pukającego do drzwi z dokuczliwą kartką, głoszącą, że weksel nie został zapłacony, że koszty, że protest...

Ilość weksli niewykupionych w terminie, a przechodzących przez kancelarie rejentów wzrosła kilkaset razy w stosunku do czasów przedwojennych, a liczba notariuszy pozostała ta sama.

Roznosiciele protestów mają nawał pracy i często postępują nieformalnie, co powoduje słuszne pretensje i żale.

Rada Notarialna postanowiła zlikwidować „ułatwienie" wprowadzone samowolnie przez kancelarie notarialne i zawiadamia rejentów, że takie postępowanie jest niedopuszczalne.

Notariusz obowiązany jest dokonać poszukiwań miejsca zamieszkania wystawcy weksla. Niedopełnienie tego obowiązku jest przekroczeniem prawa wekslowego, które przewiduje odpowiedzialność materialną notarjusza za szkodę przez „brak należytej staranności z jego strony spowodowaną".

Znany z Zagłębia komunista

skazany na 8 lat więzienia

Przed Sądem okr. w Warszawie stanął w piątek „działacz wywrotowy" Stanisław Firstenberg, parokrotnie już karany za komunizm (pierwszy raz w roku 1926). W r. 1934 Firstenberg był na przeszkoleniu w Rosji i ukończył w Moskwie szkołę wojskową.

Powróciwszy do Polski, działał F. na Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim, robiąc częste wycieczki na Śląsk Cieszyński, gdzie w tym czasie znajdowała się centrala komunistyczna.

W czerwcu 1937 r. Firstenberg, jadąc w Warszawie tramwajem, przy wyjmowaniu gazety zgubił notatnik z instrukcjami partyjnymi. Notes ten podniósł jadący w tym samym tramwaju wywiadowca policyjny. Firstenberga aresztowano i osadzono w więzieniu.

Sprawa przeciw komuniście miała odbyć się w listopadzie ub. r. Na rozprawie jednak okazało się, że Firstenberg wskutek paraliżu prawej części ciała stracił mowę. Po kilkumiesięcznej kuracji stan Firstenberga poprawił się o tyle, że może odpowiadać przed sądem.

Po rozprawie, która w całej rozciągłości potwierdziła zarzuty przeciw Firstenbergowi, **sąd skazał go na 8 lat więzienia.**

Kronika Zawiercia

× **DO B. CZŁONKÓW „ORLĘCIA".** Zjednoczenie Polskiej Młodzieży Pracującej „Orlę" koło w Zawierciu wzywa b. członków do koniecznego zgłoszenia się w lokalu własnym, ul. Piłsudskiego 5, w godzinach od 18 do 21.

× **CHOINKA „ORLAKÓW".** W tych dniach odbyła się choinka połączona z opłatkiem w Stowarzyszeniu młodz. „Orlę" (ZPMP „Orlę") Do zebranych okolicznościowe przemówienie wygłosił prezes E. Żmijewski, łamiąc się następnie opłatkiem z członkami. W miłym nastroju spędzono kilka godzin na koleżeńskiej pogawędce.

× **OFIARA NA OCHRONKĘ IM. SIENKIEWICZA W ZAWIERCIU.** Zamiast wieńca na grób ś.p. doktora Edwarda Bolesława Krasuskiego, zacnego człowieka i przyjaciela rodziny, złożyła rodzina Pasierbińskich złotych 75 (siedemdziesiąt pięć) na ochronę im. Sienkiewicza w Zawierciu.

× **POSTRZELENIE.** Mieszkaniec Zawiercia Mieczysław Mrowski (Wiedowska 10) został postrzelony przez Mariana Halę. Policja prowadzi w tej sprawie dochodzenie.

× **INSPEKCJA.** Onegdaj bawił w Zawierciu na inspekcji urzędów policyjnych podinspektor p. p. z Kielc p. Stano.

Kronika Olkusza

Do Berezy

WYSŁANO DWÓCH ZŁODZIEI

Onegdaj wysłani zostali do miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej: — Franciszek Rydzyk z Olkusza i Marian Dobromilski z Wolbromia.

Obydwaj są znanymi awanturnikami złodziejami, karanymi sądownie już po 9 razy za różnego rodzaju przestępstwa.

Rydzyk w tych dniach został skazany przez sąd grodzki w Olkuszu za kradzież na rok więzienia po raz 10-ty.

Sesja wyjazdowa

SĄDU OKRĘGOWEGO

W dniu 16 bm. rozpoczyna się w Olkuszu sesja wyjazdowa Sądu Okręgowego w Sosnowcu, pod przewodnictwem sędziego okręgowego, p. J. Kowalskiego. Sesja potrwa do końca tygodnia.

Rozpoznawane będą sprawy o przestępstwa popełnione na terenie powiatu Olkuskiego.

Oskarża wiceprokurator St. Dryjski.

Wystarczy włos kobiety, aby uwiązać słonia

DYKTATORKI... DYKTATORÓW

Ojciec św. otacza względami swe małe siostrzeniczki

Ciekawe uwagi na temat dyktatorów podaje w „Journal de la Femme" J. Mariat. Dyktatura jest podbojem. Dyktator jest zwycięzcą, który władzę zdobył. Nie tej władzy nie ogranicza, ani tradycyjne ograniczenia, ani przywileje osób trzecich.

Dyktator uważa siebie nieomal że za Boga na ziemi. Nie może się mylić. Wszyscy słuchają go ślepo.

A jednak ci ludzie, którzy zmieniają oblicze świata, którzy nie tolerują sprzeciwu, znają godziny, w których zstępują z piedestału na jakim stanęli na życia. Godziny, w których stają się zwykłymi śmiertelnikami zdolnymi kochać i cierpieć.

I w tejże chwili kobieta — „das ewig Weibliche" pojawia się tuż obok nich.

Boć przecież mistrz czynu zna odpoczynek — marzenie. Wojownik zażywa błogiego odpoczynku w ramionach żony lub kochanki... a może, może nawet drży przed gromami niezadowolenia władczyni...

Bo ostatecznie dyktatorzy mają też swoje dyktatorki, a przysłowie japońskie powiada, że wystarczy włos kobiety, aby uwiązać słonia.

Ale kimże są te kobiety, które nie obawiają się ludzi, przed którymi drży wszystko i wszyscy?

ŚWIETLANA

Rosja przeżywa coraz to nowe „czystki". Dzisiaj dwudziestu, jutro dziesięciu starych dobrych rewolucjonistów wyznaje przed sądem najfantastyczniejsze zbrodnie i jak o zmiłowanie błaga... o karę śmierci. Ci, którzy wracają do domów „nad którymi jeszcze na razie nie unosi się groźny cień podejrzenia spoglądają z obawą na sylwetkę Kremla i drżą przed jego dzisiejszym mieszkańcem, Stalinem, nie mniej niż przed wiekami drżeli przed krwawym carem poddani Iwana Groźnego.

A jednak w Kremlu rozgrywają się sceny zgoła idylliczne. 12-letnia Świetlana, córka Stalina z drugiego małżeństwa zasiada do fortepianu i wygrywa na nim melodie kaukaskie. Te same melodie, które rozbrzmiewały być może kiedyś w pałacu w Carskim Siole pod palcami carewien.

Groźny dyktator Rosji Stalin słucha ze wzruszeniem dobrze znanych melodii — dumny jest z postępów ulubienicy. Starsze dzieci — 27-letni syn i 17-letnia córka myślą już samodzielnie. Ostrożność dyktatora podszeptuje mu, że być może i oni knują już zdradę. Ale mała Świetlana jest jeszcze dzieckiem, jasnym promykiem rozświetlającym ponure dni nowoczesnego rosyjskiego samodzierżawcy.

DZIEJE PANA SCHIKELGRUBERA

A teraz przenieśmy się myślą w przeszłość — niezbyt zresztą daleką — do roku 1889. W tym to bowiem czasie mieszkał w naddunajskiej stolicy urzędnik celny niejaki pan Schikelgruber.

Dzielny ten funkcjonariusz państwowy cieszył się powodzeniem u płci pięknej: w owym czasie zdążył właśnie zawrzeć trzecie z kolei małżeństwo: poślubił niejaką pannę Hitler. Dzielna ta kobieta obdarzyła go czworgiem dzieci, które otrzymały imiona Gustaw, Paula, Ida i Adolf.

Schikelgruber nie lubił swego nazwiska. Było długie i niemiłe dla ucha. Ale nazwisko „Hitler" było dźwięczne, krótkie, bojowe. Niewiele myśląc poważny urzędnik zdecydował się na przybranie nazwiska żony.

Papa Schikelgruber zstąpił wcześnie do grobu. Jeden z synów został kelnerem, drugi malarzem. Córka Ida wyszła za mąż za niejakiego Raupala, podczas gdy Paula pozostała starą panną.

Po zawarciu pokoju dwie siostry osiedliły się w Wiedniu, gdzie wspólnie żyły w biedzie. Przez długie lata nie miały żadnych wieści od braci. Wiedziały tylko, że obaj zostali w Niemczech. W roku 1923 dowiedziały się, że w Niemczech miał miejsce zamach stanu i że niejaki Hitler trafił do więzienia. Zainteresował ich los tego człowieka o podobnym na zwisku.

Lata płynęły dalej. Gdy miliony Niemców zaczęły wznosić okrzyki „Heil Hitler" siostry nie bardzo się tym przejmowały. Myślały z pewnością, że gdyby Fuehrer był ich bratem zatroszczyłby się o nie...

To też były niezłychanie zdziwione, gdy otrzymały list od brata Gustawa, który powiadamiał je, że bożyszcze Niemiec to ich własny brat Adolf.

Wkrótce potem nadszedł pod adresem sióstr list od kanclerza, który donosił im pokrótce, że osiedlił się w Berchtesgaden i prosił, aby przybyły prowadzić mu gospodarstwo.

Ida nie posiadała się z radości, że zobaczy się z bratem. Ale Paula nie chciała nawet słyszeć o wyjeździe do Niemiec: skoro brat nie znał jej przez lat 20, niechże się i nadal bez niej obchodzi!

UPARTA PAULA

Ida pojechała sama. Nie mogła jednak zapomnieć o siostrze i nadsyłała jej nieustannie przekazy pieniężne, przekonywując upartą starą pannę, że to oszczędności, które poczyniła wyłącznie tylko ze swoich pieniędzy na gospodarstwo.

Paula stała się sławną. Cieneli się do niej po wywiady dziennikarze.

Dopiero gdy przyszedł Anschluss Austrii, gdy wokoło starej panny zaczęły rozbrzmiewać wiwaty austriackich nazistów zmiękło jej serce. W dniu 14 kwietnia do hotelu Imperial, gdzie zatrzymał się kanclerz zgłosiła się czarno ubrana starsza pani i oświadczyła portierow.:

— Jestem Paula Hitler. Pragnę mówić z kanclerzem.

Führer przyjął siostrę natychmiast. Posłuchanie trwało trzy kwadranse...

Nie wiadomo, o czym mówili brat z siostra. Wiadomo tylko, że obie siostry towarzyszyły Führerowi do Berchtesgaden.

OJCIEC ŚWIĘTY

Jest jeszcze jeden potentat — tym razem potentat, ku któremu zwracają się oczy całego świata. Jest nim sędziwy Ojciec Święty Pius XI.

Jak i świeccy dyktatorzy, których metody papież potępia surowo, tak i Najwyższy Pasterz pochodzi z ludu. Wiemy dobrze, jak wielki prestige zdobył sobie Pius XI na całym świecie. Wśród ciszy Watykanu, złożony ciężką chorobą Ojciec święty potrafił zawsze znaleźć właściwe słowa, wzywające dyktatorów do poszanowania sumienia, szpraszyięsonej wiary i pokoju. Ani szczęk oręża, ani pogróżki nie przeszkodziły Mu w proklamowaniu tego, co uważał za prawdziwe, sprawiedliwe i słuszne.

Otóż Ten, którego nie potrafią wzruszyć nakazy następców Cezara ani carów jest bezbronny wobec słodkiego uśmiechu małych dziewczynek. Te dziewczynki to siostrzenice — wnuczki Papieża — córeczki markiza Ugolini-Persichetti. Być może względy jakimi Papież je otacza opierają się na posłuszeństwie słowom Ewangelii, które mówią: „Dozwólcie dziatkom przyjść do mnie".

Wielki konkurs dla wszystkich

Co to jest milion?

Dyrekcja Polskiego Monopolu Loteryjnego ogłasza niniejszym dostępny dla wszystkich Konkurs, polegający na najtrafniejszej odpowiedzi na pytanie „CO TO JEST MILION?"

Odpowiedź, zawierająca nie więcej niż 25 słów, ma wyjaśnić w sposób możliwie zrozumiały i trafny prawdziwą treść wyrazu „milion".

Jury Konkursu stanowić będą wybitni przedstawiciele polonistyki, literatury, prasy, nauk matematycznych oraz delegat Monopolu Loteryjnego.

Skład jury ogłoszony będzie w najbliższej przyszłości.

Za 15 najtrafniejszych odpowiedzi przewidziane są następujące nagrody, płatne bez żadnych potrąceń natychmiast po rozstrzygnięciu Konkursu:

I Nagroda		1000 zł
II Nagroda		500 zł
III Nagroda		300 zł
IV Nagroda		200 zł
V—XV Nagrody	po	100 zł

Odpowiedzi nadsyłać należy do dn. 5 lutego 1939 r.

Na kopercie należy podać oprócz adresu Loterii (Warszawa, Długa 50) dopisek „Konkurs Loteryjny".

Listy można wysyłać pocztą lub też składać w którejkolwiek kolekturze Monopolu Loteryjnego.

W kopercie znajdować się powinny: kartka, zawierająca tylko odpowiedź na pytanie konkursowe i obok podane godło, oraz druga zamknięta koperta, na niej to samo godło, a wewnątrz — imię, nazwisko i adres odpowiadającego. Koperty z nazwiskami nienagrodzonych będą spalone bez otwierania.

Rozstrzygnięcie Konkursu nastąpi do dn. 18 lutego 1939 r.

Zawarcie umowy zbiorowej w rolnictwie

na terenie pow. Olkuskiego

Pod przewodnictwem inspektora pracy 21 obwodu w Olkuszu, w dniu 13 b. m. zawarta została umowa zbiorowa pomiędzy przedstawicielami robotników rolnych, a właścicielami ziemskimi na r. 1939-40.

Warunki pracy i płacy ustalono takie same, jak w roku ubiegłym, tj. robotnicy stali (służba) otrzymywać będzie wynagrodzenie w wysokości maksymalnej zł. 200 rocznie plus ordynarię (15 mt. zboża odpowiednią ilość ziemniaków), robotnicy zaś dniówkowi po zł. 1 20 gr za dniówkę w porze letniej; zł. 1 w porze wiosennej i 80 gr w zimie plus 2 kg. zboża dziennie i ziemniaki.

Niezależnie od tego robotnicy stali otrzymują w naturze mieszkanie i opał.

Umowa obejmuje wszystkich właścicieli ziemskich na terenie pow. Olkuskiego, tj. 35 ciu, oraz około 3.500 robotników.

Ze złamanym kręgosłupem

ŻYŁA 12 LAT

Przed 12 laty pewna szesnastoletnia córka właściciela folwarku w pobliżu miejscowości Derby w Anglii spadła w czasie brania przeszkody tak nieszczęśliwie z konia, że złamała kręgi szyi. Przewieziona do szpitala została, dzięki starannej opiece lekarskiej, uratowana.

Obecnie po 12 latach zmarła wskutek przeziębienia, z którego wywiązało się śmiertelne zapalenie płuc.

SPORT

Dzisiejsze imprezy

SPORTOWE

W dniu dzisiejszym w Zagłębiu i na Śląsku odbędzie się szereg ciekawych imprez sportowych.

W Sosnowcu o godz. 11.30 w kinie „Patria" odbędzie się międzyokręgowy mecz bokserski: Łódź — Śląsk.

W Katowicach o godz. 14 na boisku Pol. KS piłkarska reprezentacja Polski spotka się przed wyjazdem do Francji z reprezentacją Zagłębia Dąbr.

Wreszcie o godz. 19.30 na sztucznym torze w Katowicach Kanadyjski zespół hokejowy „Połykaczy Dymu" rozegra mecz z katowickim „Dębem".

Jutro o godz. 19.30 Kanadyjczycy grają z reprezentacją Polski.

OŚRODEK GIMNASTYCZNY DLA PAŃ

Miejska komenda PW w Sosnowcu komunikuje:

Z dniem 16 bm. zostaje uruchomiony po feriach świątecznych ośrodek gimnastyczny dla pań, Dom Społeczny na Pogoni.

Ćwiczenia odbywają się w poniedziałki, środy, czwartki, w-g następującego planu:

poniedziałek godz. 18—19 panie z firmy „Dietel", godz. 19—20 panie z KSM i ZS;

środa, godz. 18—19 panie z firmy „Schön", godz. 19—20 panie niestowarzyszone;

czwartek, godz. 18—19 panie z firmy TEPT (pończoszarnia), godz. 19—20 panie z firmy Schön (urzędniczki).

JĘDRYSEK JEST POLAKIEM

Wobec pojawienia się na łamach prasy w Niemczech wiadomości, jakoby pięciokrotny mistrz Polski w pływaniu na rok 1938, Jan Jędrysek, należał do mniejszości niemieckiej, ojciec młodego mistrza Polski złożył oświadczenie, w którym stwierdził, że doniesienia pism niemieckich, jakoby on oraz syn jego należeli do mniejszości niemieckiej są nieprawdziwe. Natomiast prawdą jest, że Jędryskowie nie należeli i nie należą do żadnych stowarzyszeń lub związków niemieckich. Jędrysek-senior należy do stowarzyszeń związków polskich, a Jędrysek-junior jest wychowankiem Polskiego Towarzystwa Pływackiego w Giszowcu.

ZGON PIONIERA SPORTU POLSKIEGO

We Lwowie zmarł w czwartek Kazimierz Hemerling, najstarszy pionier sportu polskiego i twórca polskiej prasy sportowej.

Kazimierz Hemerling umiłował sport, wyczuł i zrozumiał jego piękno, a później całym życiem służył jego sprawie.

Sport lwowski stracił w śp. Kazimierzu Hemerlingu swego twórcę i wychowawcę licznych pokoleń młodzieży sportowej. Kazimierz Hemerling był założycielem pierwszego w Polsce pisma sportowego „Koło" (późniejsza „Gazeta Sportowa").

Zbiegły katorżnik

KIEROWNIKIEM INSTYTUTU BIOLOGICZNEGO...

Niezwykła „kopenikiada" miała miejsce w Stalingradzie, gdzie na stanowisku kierownika miejscowego Instytutu Biologicznego przebywał od lat 13 niejaki prof. Brand. „Profesor" nie tylko cieszył się dużą popularnością wśród swych słuchaczy, lecz był również ozdobą towarzystwa stalingradzkiego, które go dosłownie rozrywało. Przed paroma zaledwie dniami wyszło na jaw, że „znakomity uczony" nic ma z nauką nic wspólnego, a do Stalingradu przybył wprost z... kryminału w jednym z miast południowej Rosji, gdzie odsiadywał karę za rozmaite przestępstwa.

Brand nie tylko zdołał zbiec z więzienia, lecz udało mu się także uzyskać posadę dyrektora Instytutu Biologicznego. Fakt ten nasuwa pewne usprawiedliwione wątpliwości co do poziomu nauk w ZSRR.

Tajemnice wędrówek łososi

Somma wpada do Renu

a Avon do Sekwany

Dr Le Danois poświęcił wiele lat cierpliwych badań na to, aby zbadać nieznane geografom tajemnice rzek i mórz. Badania jego dały nadspodziewane wyniki: okazało się bowiem, że biegi rzek na naszych mapach są prawie bez wyjątku fałszywie podane, że na przykład Somma „wpada" do Renu, gdy tymczasem angielska rzeka Avon „wpada" do Sekwany. Aby zrozumieć te tajemnice rzek, należy zainteresować się bliżej wędrówkami łososi.

Jak wiadomo, łososie na czas tarła udają się do wód słodkich. Tam też w słodkowodnych rzekach przebywają malefikie rybki, nim nie osiągną wieku półtora roku. Po tym spływają do oceanu, gdzie spędzają cztery dalsze lata. Po tym wracają znowu do miejsca urodzenia, płynąc pod prąd rzek.

Dotychczas istniały rozmaite teorie, którymi uczeni usiłowali tłumaczyć te wędrówki. Prawda okazała się prostsza a jednocześnie o wiele bardziej skomplikowana od tych teorii. Prostsza jest rzeczywistość z punktu widzenia łososi, które najwidoczniej używają przedhistorycznych łożysk rzek. Właśnie bieg tych przedhistorycznych łożysk narysował na swoich mapach dr Le Danois — komplikując tym niesłychanie współczesne pojęcia geograficzne.

Dr Le Danois użył ciekawego sposobu, aby się przekonać jakimi drogami wędrują łososie. Oto pod jego kierunkiem wyłapywano łososie z rzek francuskich, znaczono je i wpuszczano znowu do wody. Jednocześnie pisma fachowe pomieściły ogłoszenia proszące wszystkich amatorów łososi w Belgji, Francji, Holandji, Anglii i Irlandji, aby odstawiali wszystkie znaczone łososie do kompetentnych urzędów — wzamian za co wypłacano im wysokie premie.

Dzięki temu systemowi okazało się, że łososie z Sommy były następnie wyławiane w Renie, a łososie z rzeki Avon w Sekwanie. To był pierwszy sukces. Później zaczęto śledzić bieg rzeki do morza i dalej — w morzu i okazało się, że wodę Renu można odróżnić o całe setki kilometrów od brzegów, aż gdzieś przy brzegach Irlandii, gdy tymczasem wodę z Avon można rozpoznać jeszcze koło brzegów Francji. Okazało się, że rzeki płyną w oceanie rodzajem „koryt".

Rzecz prosta, że przedstawiamy tutaj sprawę schematycznie. W rzeczywistości jest ona o wiele bardziej skomplikowana. Niemniej wyjaśnia to do pewnego stopnia dlaczego łososie i w oceanie wybierają sobie pewne miejsca, które przypominają im ojczystą rzekę. Jak o tego wynika ich specyficzny „zmysł" nie ma w sobie nic tajemniczego. Po prostu ryby płyną tam, gdzie znajdują warunki hydrologiczne, do których się od młodości przyzwyczaiły.

16-letni rabuś

umieszczony w zakładzie wychowawczym

Na wracającego do domu 14-letniego ucznia szkoły handlowej w Będzinie, Stanisława Pascha (Strzemieszyce, ul. Dąbrowska 116) dokonano na szosie — między Dąbrową Górniczą a Strzemieszycami zuchwałej napaści w celach rabunkowych.

Dwóch młodych ludzi zastąpiło Pasichowi drogę i sterroryzowawszy go kilkoma uderzeniami kijem, zabrało mu **wieczne pióro i parę wartościowych drobiazgów.** Sprawcy, po dokonaniu rabunku, zbiegli.

W pościgu ujęto na podstawie rysopisu, podanego przez ucznia, jednego ze sprawców napadu, **16-letniego Stanisława Kłodę,** mieszkańca Strzemieszyc, — drugi ze sprawców zdołał ujść.

Nieletni rabuś osadzony został w więzieniu będzińskim, skąd sprowadzono go na rozprawę do Sądu Okręgowego w Sosnowcu.

Sąd postanowił umieścić młodocianego wykolejeńca w zakładzie wychowawczo poprawczym, ze względu na jego wiek.

Ochrona nazwy „rynek"

oraz historycznych i topograficznych nazw ulic

W „Samorządzie Miejskim" z 15 grudnia r. ub. znajduje się ciekawe zarządzenie władz naczelnych, dotyczące ochrony nazwy „rynek" oraz historycznych i topograficznych nazw ulic w naszych miastach. Ciekawe to aktualne zarządzenie brzmi następująco:

W niektórych miastach istnieją tendencje, zmierzające do zmiany nazw ulic i placów. Najczęstszym zjawiskiem jest nadawanie ulicom i placom nazwisk wybitnych Polaków.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych uważa tę dążność w zasadzie za słuszną. Istnieją jednak względy doniosłej natury, które powinny nakazywać w tej dziedzinie **daleko posuniętą rozwagę i ogłędność.** Niektóre nazwy ulic, placów i dzielnic zasługują mianowicie na ochronę ze względu na **swój charakter historyczny.**

Szczególnie wielką ostrożność nakazują wypadki, w których pojawiają się tendencje zmiany historycznej nazwy „rynek". Nazwa ta mówi o tradycjach handlowych danego miasta i wskazuje, że dany plac jest lub był centralnym punktem gminy. **Koniecznym jest również zachowanie nazw ulic takich, jak Podwale, Majdany, Szewska, Zamkowa** itp. Odnosi się to również do nazw historyczno - topograficznych, jak **Warszawska, Krakowska** itp.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w piśmie, skierowanym do wojewodów i starostów, prosiło o przestrzeganie powyższych wytycznych przy zatwierdzaniu uchwał rad gminnych i miejskich w sprawie zmiany nazw ulic, placów i dzielnic. Ministerstwo prosi również o zarządzenie zasięgania w tej sprawie **opinii konserwatorów w urzędach wojewódzkich, a także towarzystw historycznych lub oddziałów Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego.**

Jako wskazówkę ogólną podać można, by nazwy wybitnych osobistości nadawano przede wszystkim arteriom i punktom nowo powstającym, bądź też, by zmieniano w tym celu nazwy bezbarwne i nie posiadające tradycji lub wywodzące się z okresu zaborów.

Zapisz się na członka

P. M. S.



HISTORYCZNE DNI ZAOLZIA W MALARSTWIE

Zdjęcie przedstawia reprodukcję obrazu znanego malarza lwowskiego Antoniego Bartkowskiego „Wkroczenie wojsk polskich do Cieszyna 2.X.1938 r.". P. Bartkowski przeżył historyczne chwile, towarzysząc oddziałom samodzielnej grupy operacyjnej „Śląsk", podczas obejmowania Zaolzia we władanie Rzeczypospolitej.

Kronika gospodarcza

Poważny wzrost wywozu

WYROBÓW HUTNICZYCH W GRUDNIU UB. R.

Wysyłki eksportowe wyrobów hutniczych w grudniu roku ub. wykazały według danych, zaczerpniętych ze Związku Eksportowego Polskich Hut Żelaznych nienotowany dotychczas poziom 39.067 ton, a więc o 4.817 ton, tj. o 14,06 proc więcej niż w listopadzie r. ub. i o 16.779 ton, tj. o 75,27 proc. więcej aniżeli w analogicznym okresie 1937 roku.

Eksport poszczególnych gatunków żelaza przedstawiał się w miesiącu sprawozdawczym następująco (w tonach — w nawiasach dane za listopad 1938 r.) surówka martinowska 1.903 (2.787), półwyroby 2520 (—), żelazo prętowe — 15.002 (13.716), kształtowe 3334 (2285) uniwersalne 15 (112), taśmowe 691 (476), żelazo na drut 2435 (8106), blacha czarna 2103 (2207), blacha cynkowa 622 (197), szyny i akcesoria kolejowe 3944 (2395), zestawy kołowe oraz ich części 211 (765), stal szlachetna kuta i ciągniona 130 (115), inne wyroby — (4), Rury 5131 (6085), żelazomangan 1026 (—).

Zaznaczyć należy, że w liczbie tej ogólnej eksport hut zaolziańskich łącznie z rurami wyniósł w grudniu roku ub. 15.881 ton.

Rekordzistka

W ŚCIERANIU KURZÓW

Jest nią oczywiście mieszkanka St. Zjednoczonych „pracownica domowa" Edna Asselin. Zdała ona egzamin ze swych wyjątkowych umiejętności przed specjalną komisją rzeczoznawców i dowiodła, że w ciągu 88 sekund potrafi odkurzyć korytarz długości 7 m i szerokości półtora metra tak dokładnie, że członkowie komisji egzaminacyjnej nie byli w stanie znaleźć nawet jednego pyłka.

Panna Edna wydaje się być prawdziwą „perłą" w swym zawodzie. Nic więc dziwnego, że wszystkie panie domu w Filadelfii starają się ją pozyskać.

Kawa truje ryby

Prasa brazylijska bije ostatnio na alarm z powodu katastrofalnie nikłego stanu połowów morskich. Doszło do tego, że nadbrzeżne miejscowości brazylijskie nie mogą wskutek braku ryb pokryć normalnego zapotrzebowania rynkowego. Jak się okazuje, przyczyną tego stanu rzeczy jest kawa. W latach ubiegłych nadmiar zbiorów kawy rzucono do morza, chcąc w ten sposób zachować opłacalność plantacji kawowych. Nie zastanowiono się nad tym, że ten absurdalny „system gospodarczy" okaże się katastrofalnym dla innych dziedzin gospodarki brazylijskiej.

Dura lex

W Nowy Jorku córka jednego z kupców została aresztowana za nielegalne posiadanie broni. Rzecz cała przedstawia się następująco: Ojciec dziewczyny w chwili silnej depresji, wywołanej katastrofalnym stanem interesów, chwycił za rewolwer w zamiarze samobójczym. Córka wyrwała ojcu rewolwer z ręki i wybiegłszy na ulicę oddała go pierwszemu napotkanemu policjantowi. Stróż porządku publicznego zażądał okazania dowodu na prawo noszenia broni. Nic nie pomogły tłumaczenia dziewczyny, która przed chwilą przeżyła jedną z najbardziej przejmujących tragedii. Nie miała karty na broń — musiała powędrować do aresztu.

Dura lex...

Na życzenie rodzin

POSZUKIWANIA OFIAR LAWINY

We wtorek wyruszyła z Zakopanego pod kierownictwem p. Oppenheima ekspedycja Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego, na miejsce ostatniej katastrofy górskiej do Doliny Cichej, celem dalszych poszukiwań porwanych lawiną studentów Politechniki gdańskiej sp. Gliszczyńskiego, Kosmowskiego i Zaremby.

Na specjalne życzenie rodzin tragicznie zmarłych młodzieńców i na koszt tych rodzin ekspedycja złożona z 30 ludzi, ma odszukać zwłoki ofiar.

Wobec ogromu lawiny, poszukiwania mogą trwać długo.

Giełda Pracy

Ekspozytura Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy w Sosnowcu zgłasza wolne miejsca na wyjazd:

Nr. kol. 1-39 — Biuro Pracy przy Izbie Lekarskiej Warszawsko - Białostockiej podaje do wiadomości ostatnio zgłoszone, względnie nieobsadzone wolne posady dla lekarzy. Stanowisko asystenta pracowni rentgenoterapeutycznej w szpitalu Przemienienia Pańskiego w Warszawie.

Nr. kol. 2-39 — Stanowiska lekarzy neurologów w Cieszynie.

Nr. kol. 3-39 — Stanowisko asystenta w szpitalu psychiatrycznym w Warszawie. Wynagrodzenie 300 zł miesięcznie.

Nr. kol. 4-39 — Stanowisko lekarza miejskiego w Lipnie. Wynagrodzenie 300 zł miesięcznie.

Nr. kol. 5-39 — Zastępstwo lekarza w szpitalu Warsz. Tow. Dobroczynności w Gościeradowie, pow. (Krasiński) Kraśnik, na m-c styczeń 1939 r. Wynagrodzenie 300 zł miesięcznie, utrzymanie i mieszkanie.

Nr. kol. 6-39 — Prywatne Gimnazjum Mechaniczne w Lublinie zgłasza wolne miejsce dla niepodległościowca - nauczyciela przedmiotów zawodowych, może być inżynier mechanik z praktyką zawodową. Stanowisko do objęcia od dnia 1 stycznia 1939 r. Warunki w-g umowy.

Nr. kol. 7-39 — Poszukuje się maszynistów względnie pomocników do obsługi maszyn i instalacji chłodniczych amoniakalnych. Wynagrodzenie w zależności od kwalifikacji od 180—250 zł miesięcznie. Praca stała. Oferty z podaniem życiorysu i odpisami świadectw należy kierować do tut. Ekspozytury.

Nr. kol. 8-39 — Potrzebny do majątku około 3.000 mórg pod Warszawą rządca rolny obznajmiony z łąkarstwem, hodowlą, leśnictwem. Do obowiązków rządcy należałaby kontrola straży leśnej. Wynagrodzenie zł 180 miesięcznie i w stosunku rocznym 60 q kartofli, 24 m. żyta, 6 litrów mleka latem, a zimą 8 litrów, mieszkanie 4 pokojowe, opał, warzywa z majątku.

Nr. kol. 9-39 — Do majątku na terenie powiatu Krasnystawskiego potrzebna nauczycielka — wychowawczyni w wieku do 35 lat z dobrym językiem francuskim dla przygotowania dziewczynki do IV klasy szkoły powszechnej. Pożądana znajomość muzyki. Wynagrodzenie wyniesie 60—70 zł miesięcznie, pełne utrzymanie i oddzielny pokój. Ewentualnie na wakujące miejsce nauczycielki może być reemigrantka z dobrym językiem francuskim w charakterze bony za wynagrodzeniem 30—35 zł miesięcznie. Praca od zaraz.

Nr. kol. 10-39 — Wolne miejsce pracy dla szofera - niepodległościowca do samochodu ciężarowego. Potrzebne dobre świadectwa z pracy i długoletnia praktyka zawodowa. Płaca zależna od umowy około 40—50 zł tygodniowo.

Kandydaci posiadający odpowiednie kwalifikacje i świadectwa z pracy winni składać podania z życiorysem i odpisami świadectw do tut. Ekspozytury Woj. Biura Funduszu Pracy w Sosnowcu, ul. Zakręt Nr. 5, pokój 1.



WIZYTA BRYTYJSKICH MĘŻÓW STANU W RZYMIE
Moment powitania na dworcu kolejowym w Rzymie przez Musolinjego i hr. Ciano premiera brytyjskiego Chamberlaina i ministra spraw zagranicznych lorda Halifaxa.



W OGRODZIE ZOOLOGICZNYM
— Mamo, ja chcę do małp...
— Nie gadaj, patrz lepiej na ojca!

— Oho, moja pani Gdańska, ale też się pani zestarzała w ciągu tych czterech lat, cośmy się nie widziały!... W pierwszej chwili całkiem pani nie poznałam!...

— A ja zaraz panią poznałam, kochana pani Pyskalska — ale tylko po kapeluszu.

ANTONI GREIPEL
(HRAM)

ZAWIEJA

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

24)

IX

Pierwszym przedmiotem, jaki Hanka ujrzała przebudziwszy się ze snu, był duży, wspaniały bukiet róż, stojący na nocnej szafeczce obok łóżka.

— Stef!.. Stef przyjechał!... — szepnęła rozpromieniona i sięgnąwszy po kwiaty, wtuliła bladą twarzyczkę w ich świeże, pachnące pęki. Odurzyła się słodkim zapachem szkarłatnych i białych róż, a przymknąwszy powieki, pomyślała, że to nie kwiaty tak pachną, lecz miłość sama, pierwsza, płomienna i nieskalana.

A potem ustawiła bukiet z powrotem na dawnym miejscu i spróbowała powstać. Nogi jej drżały i doznawała zawrotów głowy, jednakże chęć sprawienia miłej niespodzianki Stefanowi, który lada chwila nadejdzie, potrafiła przełamać fizyczne osłabienie.

— Stef się ucieszy, widząc mnie na nogach — monologowała półgłosem — a ja mu powiem, że to za jego kwiaty.

Ubierała się szybko, jakby w obawie, że ukochany wejdzie lada chwila i przyłapie ją na gorącym uczynku niesubordynacji względem zaleceń lekarza.

— A jednak się ucieszy — przekamarzała się ze swymi myślami.

Podeszła do okna i spojrzała na szpitalny ogród, stojący w śniegu. Zmrużyła powieki, bowiem odblask słonecznych promieni, odbitych od tej nieskalanej bieli, raził ją w oczy. Pogodny, zimowy poranek rozpromieniał jej duszę, która pełna była teraz dziwnie tkliwej, rzewnej melodii.

— Jaki piękny jest świat — stwierdziła i w sercu jej wezbrała niewysłowiona wdzięczność do Boga za to, że dzięki Jego Opatrzności, nie przyszło jej zamrzeć tam, w groźnych, nieprzebytych śniegowych zaspach, lecz może cieszyć się z życia, może podziwiać nieprzebraną dobroć Stwórcy i... kochać Stefana...

— Dziś niedziela — monologowała dalej. — Stef prawdopodobnie jeszcze wczoraj przyjechał do Żywca i nie omieszkał przesłać tych kwiatów, które dobra siostrunia ustawiła obok łóżka. — Jeszcze raz podeszła do kwiatów i dotykała ich wargami, jak gdyby oddając przez to gorące, dziewczęce pocałunki temu, który nie zapomina o niej nigdy.

— Dochodzi dziesiąta i Stef powinien nadejść lada chwila — powiedziała półgłosem, spojrzawszy na zegarek.

I właśnie w tej samej chwili skrzypnęły lekko drzwi i do separatki Małeckiej wsunęła się zakonnica.

— W Imię Ojca i Syna!... — uczyniła znak krzyża, na widok ubranej pacjentki.

— Proszę się tylko nie gniewać, siostruniu — zaszczebiotała zażenowana nieco dziewczyna, uśmiechając się do zakonnicy przymilnie. — Tak się dobrze dziś czuję i w dodatku jest niedziela...

— Ale pan doktór nie pozwolił; pani jest jeszcze bardzo osłabiona — przekonywała siostra Teresa, nie mogąc mimo wszystko łajać swojej miłej pupilki. — Niechże panienka natychmiast się rozbiera i do łóżka!

— Tylko godzinkę, siostruniu — prosiła Hanka wiedząc jak łatwo potrafi przełamać upór swojej obecnej opiekunki. — Chciałabym... — chciałabym dziś Stefana powitać już na nogach, a nie w łóżku. Potem się zaraz położę.

— A czy pan Hryniewicz dzisiaj przyjedzie — zapytała siostra Teresa.

— Jakto? — zdziwiła się Hanka, zaskoczona pytaniem zakonnicy. — Nie wątpię, że jest już w Żywcu od wczoraj... — głos drżał jej — przecież te kwiaty...

— To nie od pana Stefana — wyjaśniła zakonnica.

— Nie od Stefana?.. — Zmizerowana twarzyczka dziewczyny przybladła jeszcze bardziej, a w jej spokojnym dotąd spojrzeniu odbił się przykry zawód, połączony z wyraźnym niepokojem.

Lecz tego musiała nie dostrzec siostra Teresa, bowiem odparła z zagadkowym uśmiechem:

— To od pana doktora.

Hance zakręciło się w głowie, kolana poczęły drżeć i dziewczyna, czepiając się łóżka, ciężko usiadła na posłaniu.

— A nie mówiłam, że nie dobrze zawcześnie wstawać — poczęła gderać poczciwa pielęgniarka i podszedłszy do oszołomionej Małeckiej, ułożyła ją troskliwie na posłaniu.

(C. d. n.)



PRZYJĘCIE DYPLOMATYCZNE U KANCLERZA HITLERA
Fragment z przyjęcia dyplomatycznego u kanclerza Rzeszy Hitlera: na prawo — kanclerz Hitler i minister spraw zagranicznych von Ribbentrop, na lewo — dziekan korpusu dyplomatycznego w Berlinie mgr Orsenigo, oraz ambasador R. P. Lipski.

DROBNE OGŁOSZENIA

KUPNO i SPRZEDAŻ

KRAKÓW
Parcela budowlana — (Łobzów) przy tramwaju — 45 złotych sążeń. „Informator" — Kraków, Pijarska 19. 66

UBRANIE
smokingowe sprzedam tanio. Wiadomość Kurier Zachodni. 164

POSZUKUJĘ
nieruchomość wartości 50.000 — 60.000 hipoteką Piotrkowskiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego do 30.000. Oferty: Administracja pisma szyfra „Janów".

CHŁODNICE
nowy Chevrolet, Buldoga i inne wszelkich systemów. Sosnowiec, Sienkiewicza 1-a — 190

PRACOWNIA
Tapicerska Fr. Lisik, Sosnowiec, Sienkiewicza 1 — wykonuje: fotele, tapczany i kozetki. Przyjmuje zamówienia oraz wszelkie przeróbki takowych. 111

SKLEP
spożywczy dobrze prosperujący w śródmieściu okazyjnie do sprzedania. Wiadomość — „Kurier Zachodni". 183

SĄ DO SPRZEDANIA
rozmaite meble oraz pianino. Wiadomość: Legionów 29, u dozorcy. 6531

MEBLE

gotowe i na zamówienia sypialnie, stołowe, gabinety, kombinowane szafy, saloniki, kuchnie poleca Pierwszorzędny Zakład Tapicerski

J. Tomczyk,
Sosnowiec, ul. 1-go Maja 14. Tel. 63-105.

TAPCZANY

hygieniczne automatycznie otwierane, otomany nowoczesne, fotele kanadyjskie, leniwce, Klubowe garnitury, na tarace, kozetki, materace, wszelkie przeróbki, wykonanie solidne i gwarantowane. Ceny niskie, warunki dogodne. Przyjmuje się pożyczki i obligacje państwowe. Firma egzystuje od 1910 roku.

Porcelanę

szkło, nakrycia nierdzewne i sprzęty kuchenne poleca

CZESŁAW RUCIŃSKI
Sosnowiec, Warszawska 2. 6067

LINOLEUM

ceraty, chodniki, wycieraczki, szczotki, pędzle, meble koszykowe, łóżka polowe i art. gospodarstwa domowego poleca:

Lucjan Stybliński
SOSNOWIEC, 3 Maja 30, tel. 61700. Ceny niskie. 4208

SPRZEDAM
dom dwa place razem lub osobno. Szczegóły i adres w Administracji. 171

TAPCZANY

otomany nowoczesne, fotele klubowe, krzesła kozetki, materace, oraz przeróbki. Ceny konkurencyjne. Dogodne warunki spłaty poleca zakład tapicerski F. Flak, Sosnowiec, Orla 15 tel. 61269.

CHRZEŚCIJAŃSKA
pracownia gorsetów — „Nina", 3 Maja 14. Poleca biustonosze, pasy uszczupłające, lecznicze na ciążę, oraz wszelkie roboty w zakres wchodzące. Ceny niskie. Robota solidna. 5194

UŻYWANE
maszyny okazyjnie sprzedamy B-cia Czajkowscy, Sosnowiec, 3 Maja 29.

LOKALE

4 POKOJE
z komfortem do wynajęcia, Reymonta 3, tel. 62382. 6404

DO WYNAJĘCIA
w nowym domu sklep z mieszkaniem, Orla 5, telefon 61-281.

POSZUKIWANE
2 pokoje z kuchnią z wygodami. Zgłoszenia do Administracji pod „Wypłacalny". 140

DO WYNAJĘCIA
pokój umeblowany — Prosta 1 m. 6, tel. 623.16. 179

RÓŻNE
mieszkania, sklepy wynajmujemy Biuro Zleceń „ORZ" Kilińskiego 1, tel. 62036. 184

POKOJU
umeblowanego z niekrępującym wejściem poszukuję od 1 lutego. Zgłoszenia do Administracji pod „pokój" 185

DO WYNAJĘCIA
sklep rzeźniczy z urządzeniem i mieszkaniem Wiadomość Dąbrowa Górn., Łukasińskiego 32. 177

3 POKOJE
kuchnia, przedpokój, wygody do wynajęcia 1 luty. Sosnowiec — Królewska 3. 176

3 POKOJE
z kuchnią z wygodami do wynajęcia, Swobodna 4. 192

4 POKOJE
kuchnia z wygodami wynajmę. Sosnowiec, Piłsudskiego 90. 150

DO WYNAJĘCIA
sklep oraz pokój umeblowany. Sosnowiec, Sielecka 11, Gospodarz 186

SKLEP
do wynajęcia oraz pokój umeblowany. Sosnowiec, Piłsudskiego 64, Gospodarz. 189

POKOJU
z kuchnią lub samego pokoju możliwie w śródmieściu Sosnowca szukam. Telefon 62-706 od godz. 14.

POSADY i PRACE

POTRZEBNA
inteligentna panienka, możliwie z niemieckim do 5-cioletniego chłopczyka. Sosnowiec, Jagiellońska 5 m. 16.

Matrymonialne

STARSZY,
jeszcze przystojny pan szuka tą drogą żony — pani w wieku do lat 40. Nieanonimowe zgłoszenia możliwie z fotografią pod „600" do „Kurjera Zachodniego". 149

Nauka i wychowanie

KONCESJONOWANE
Kursy Kroju, Szycia, Modelowania Florentyny Stygułkowskiej Sosnowiec, Piłsudskiego 30. Krój najnowszy, zapisy codziennie. — Kończącym świadectwa prawne. 180

NAJNOWSZĄ
metodą wyuczają kroju, szycia, modelowania — koncesjonowane kursy Nowakówny. — Sosnowiec, Małachowskiego 5a.

Różne

FORTEPIANY
pianina naprawia, stroi Centauz, Sosnowiec, Grochowa 6, tel. 61.340

DNIA 8 STYCZNIA
zgubiono teczkę brązowaletkę; uczciwego znalazcę upraszam odnieść za nagrodą do hurtowni soli w Zawierciu. 181

Śniegowce

reperuje, dorabiam fleki i zelówki bardzo tanio. Kowalski, Czysta 9, Sosnowiec. 74

B. FELCZER

szpitala skórno-wenerycznego św. Łazarza w Warszawie Hubert Rudziński — przyjmuje poniedziałki, środy, piątki od godz. 18—20 Dąbrowa Górn., ul. Kościuszki 2.

ZGINĄŁ
12 bm. owczarek niemiecki „Argus" (czarny wilk). Znalazca proszony jest o odprowadzenie za nagrodą do inż. Drozdowskiego w Kazimierzu.

Zakład pieczątkarski Lucjan Stybliński

Sosnowiec ul. 3 Maja 30. tel. 61.700
wykonuje — pieczątki, szyldy emaliowane itp.

PRZEDSIĘBIORCY PORTRETOWI
przyjmuje surowe powiększenia portretowe, wszelkich rozmiarów, ceny bardzo niskie. — Zakład Fotograficzny: Jan Zadin, Sosnowiec, Kaliska 26. 167

OSTRZEŻENIE
Ostrzegam wszystkich tych, którzy w jakikolwiek sposób będą w dalszym ciągu starać się podrywać opinię mej żony Zofii Grochowskiej, że wystąpię przeciwko nim bezwzględnie na drogę sądową. Michał Grochowski. 178

SŁYSZYSZ ŹLE?
Masz szum? Cieknięcie uszów? Żądaj bezpłatnego prospektu na sztuczne bębenki. — „Eufonia" — Kraków, Olsza. 160

BIURO PISANIA PODAŃ

do władz Administracyjnych oraz przepisywań maszynowych

BOLESŁAWA WYLONA
Sosnowiec, Warszawska 12 (parter). 194

SOSNOWIEC — Redakcja: Piłsudskiego nr. 4 Tel. 61664. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 61673
Redakcja: interesantów przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 1 zł.; w tekście 60 gr.; za tekstem 45 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 gr. za wyraz, ogłoszenia drobne zawierające ponad 20 wyrazów 20 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt 70 mm: w niedzielę i święta 25% drożej. Układ tabelaryczny 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca Administracja nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 20 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 g.

Oddziały „Kurjera Zachodniego": BĘDZIN, ulica Małachowskiego 1. — DĄBROWA, Sobieskiego, róg 3 Maja, tel 68.502, p. J. Góralski. GRODZIEC, Kiosk p. Lacińskiego WOJKOWICE KOM, kiosk p. Jaśkowskiego. ŁAZY, Wł Jaworski. OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszewskiego. STRZEMIESZYCE, księgarnia W. Bagińskiej. ZAWIERCIE, 3 Maja 29. ZĄBKOWICE, kiosk p Krupy, ŻARKI, Fr Cacoń. MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego, PILICA, Rynek, Jaworski. — CZELADŹ, Wieczorkowa, Staszica 27. — KAZIMIERZ-PORĄBKA, ul. Wiejska 13, Leon Mączka.

REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD — — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU PIŁSUDSKIEGO 4